VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 3)**

z dnia 2 grudnia 2015 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 3)

2 grudnia 2015 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Jarosława Sachajki (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat aktualnej sytuacji na rynku wieprzowiny oraz działań podejmowanych na rzecz wsparcia sektora produkcji trzody chlewnej.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Bogucki** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz **Ewa Lech** podsekretarz stanu w MRiRW wraz ze współpracownikami, lek. wet. **Marek Pirsztuk** główny lekarz weterynarii, **Małgorzata Jankowska** główny specjalista w Departamencie do Spraw Usuwania Skutków Klęsk Żywiołowych i Zarządzania Kryzysowego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, **Grzegorz Brzostek** wicedyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Paweł Ważniewski** starszy specjalista w Departamencie Analiz Rynku Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, **Marek Kubica** przewodniczący Komisji Prawno-Regulaminowej, członek Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej, **Wiktor Szmulewicz** prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych wraz ze współpracownikami, **Witold Choiński** prezes Zarządu Związku Polskie Mięso, **Ryszard Mołdrzyk** prezes Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POLSUS" i **Jan Biegniewski** wiceprezes PZHiPTCh „POLSUS" wraz ze współpracownikami, **Janusz Rodziewicz** prezes Stowarzyszenia Rzeźników i Wędliniarzy RP, **Bożena Jolanta Jelska-Jaroś** prezes Podlaskiego Związku Hodowców Trzody Chlewnej w Białymstoku wraz ze współpracownikami, **Zygmunt Surdykowski** członek Rady Krajowego Związku Grup Producentów Rolnych, wiceprzewodniczący Koła Producentów Trzody Chlewnej Unii Pracodawców i Producentów Przemysłu Mięsnego UPEMI, **Janusz Terka** prezes Piotrkowskiej Spółdzielni Producentów Trzody Chlewnej, **Waldemar Wojciechowski** prezes Spółdzielni Producentów Trzody Chlewnej Tucz-Rol, **Kamil Gajda** prezes FERMUS Sp. z o.o., **Tomasz Góral** prezes Grupy Producentów Trzody Chlewnej **Raw-Tucz, Jerzy Chróścikowski przewodniczący NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność"** wraz ze współpracownikami, **Lech Kuropatwiński** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona", **Jacek Staciwa** prezes Zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych, **Sławomir Izdebski** przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych wraz ze współpracownikami, **Bolesław Borysiuk** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony" i **Marian Curyło** sekretarz ZZRiOW „Regiony", **Mariusz Gołębiowski** zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna", **Grzegorz Zgutczyński** członek Krajowej Rady Związku Zawodowego Rolników Rzeczpospolitej „Solidarni" wraz ze współpracownikami, **Barbara Jaworska** dyrektor Biura Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, **Barbara Wilczek** dyrektor Biura Unii Producentów i Pracodawców Przemysłu Mięsnego UPEMI, **Aleksander Dargiewicz** dyrektor Biura Krajowego Związku Pracodawców-Producentów Trzody Chlewnej, **Rober Jakubiec** prezes Lubelskiej Izby Rolniczej i **Gustaw Jędrejek** wiceprezes LIR oraz **Paweł Jaroś i Jacek Miksa** – rolnicy.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska, Ewa Karpińska -Brzost, Andrzej Kniaziowski** i **Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę o ciszę.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Witam państwa oraz zaproszonych gości. Witam ministrów: pana Jacka Boguckiego i panią Ewę Lech. Witam głównego lekarza weterynarii, pana Marka Pirsztuka.

Chciałem na wstępie powiedzieć państwu, że o godz. 12.00 przerwiemy posiedzenie Komisji, ponieważ na dole, w sali plenarnej, odbędą się głosowania. Zaraz po głosowaniach wrócimy i będziemy dalej procedować.

W porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia mamy następujące punkty. Punkt pierwszy – informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat aktualnej sytuacji na rynku wieprzowiny oraz działań podejmowanych na rzecz wsparcia sektora produkcji trzody chlewnej, a także punkt drugi – informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz głównego lekarza weterynarii o aktualnych problemach związanych z przypadkami występowania afrykańskiego pomoru świń (ASF) w Polsce oraz działaniach podejmowanych przez rząd w celu zminimalizowania negatywnych skutków wirusa dla producentów oraz eksporterów wieprzowiny.

Czy są uwagi do porządku obrad?

Uwag nie słyszę. Uważam porządek dzienny za przyjęty.

Przystępujemy do rozpatrzenia pierwszego punktu porządku obrad, o zabranie głosu proszę pana ministra Jacka Boguckiego.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, o tym, jaka jest aktualna sytuacja na rynku wieprzowiny i na rynku trzody chlewnej to pewnie najlepiej wiedzą rolnicy. Nam, jako ministerstwu, jest trudno mówić o tej sytuacji tylko w oparciu o dane statystyczne. Chciałbym, żebyście państwo otrzymaną informację przyjęli ze zrozumieniem i wybaczyli nam, że dane statystyczne nie odnoszą się do dzisiejszej sytuacji. Dane te pochodzą z różnych okresów, do których ministerstwo ma dostęp.

Jeśli chodzi o pogłowie świń to mamy dane z czerwca 2015 r., pogłowie wynosiło wtedy 11,6 mln sztuk. Jeśli chodzi o stado loch to, w stosunku do czerwca 2014 r., stado zmniejszyło się o 6,1% i wynosi 947 tys. sztuk. Pogłowie, o którym już mówiłem, także było niższe niż w roku 2014. Zupełnie inna sytuacja jest w całej Unii Europejskiej. Pogłowie świń w UE wynosiło 148,3 mln sztuk i było większe o 1,4%, są to dane także z tego okresu. Pogłowie świń – oprócz Polski – spadło w Austrii, Belgii i Irlandii, natomiast wzrosło w Hiszpanii, Holandii i Francji.

Według danych GUS produkcja wieprzowiny w 2013 r. wynosiła 1,606 mln ton i była o 7,4% niższa w stosunku do 2012 r. W 2014 r. produkcja wieprzowiny ukształtowała się na poziomie 1,802 mln ton, czyli wzrosła o 12% w stosunku do 2013 r.

Macie państwo w tabelkach takie zestawienie, pokazujące produkcję od 2004 r. do 2015 r. z tym, że na rok 2015 są to prognozy, które nadal przewidują wzrost produkcji wieprzowiny w Polsce.

Produkcja wieprzowiny w UE także rosła z roku na rok. Najwięcej wieprzowiny produkują Niemcy, potem Hiszpania i Francja, Polska była czwartym producentem w UE, produkując 7,9% produkcji unijnej i wyprzedzała pod tym względem Danię.

Jeśli chodzi o ceny skupu to, według danych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jeszcze w październiku średnia cena skupu wieprzowiny wynosiła 4,39 zł i była prawie o 5% niższa od ceny notowanej we wrześniu. Natomiast w okresie 16-22 listopada, a więc w okresie, za który mamy już dane statystyczne, cena ta wyniosła średnio 3,82 zł, a więc spadła w porównaniu do wcześniejszego tygodnia o 13 groszy a w stosunku do analogicznego okresu ubiegłego roku była niższa o 13,3%.

Na wykresie, który państwo macie w materiałach, jest przedstawiona zmiana cen skupu od 2012 r. do 2015 r. Na tle UE średnia cena tusz wieprzowych kształtowała się następująco: w UE w październiku (znów odnosimy dane do października) wynosiła 141,97 euro za 100 kg, natomiast w Polsce wynosiła 137,94 euro, a więc była niższa od średniej unijnej. W okresie 16-22 listopada ta cena była już znacznie niższa i w Polsce wynosiła niewiele ponad 120 euro, natomiast w UE wynosiła ponad 130 euro. A więc była różnica 10 euro pomiędzy ceną w Polsce a średnią ceną w UE. Mniej niż w Polsce za wieprzowinę płacono w dwóch państwach UE – w Holandii było to 112,5 euro a w Belgii – 113, 2 euro. Cena w sąsiednich Niemczech wyniosła 131,88 euro.

Na wykresie także macie państwo informację o tym, jak kształtowała się cena w Polsce na tle UE w poszczególnych okresach tego roku. Z tego wykresu widać, że na ogół

cena w Polsce była niższa od średniej ceny w UE. Natomiast różnica cen w Polsce w stosunku do cen w Unii była najbardziej znacząca na początku tego roku, potem bardziej się wyrównała a w tej chwili znów zróżnicowanie pomiędzy średnią ceną w UE a ceną w Polsce jest najwyższe.

W materiale macie państwo także informację o cenie prosiąt na targowiskach. Cena prosiąt także spadła a w okresie 16-22 listopada wynosiła niecałe 143 zł za sztukę. Aktualna cena prosiąt jest niższa o 10% w stosunku do ceny sprzed roku. Relacja ceny zakupu trzody chlewnej na targowiskach w stosunku do ceny zbóż kształtowała się w ostatnim tygodniu na poziomie 1 do 7,2 wobec 1 do 7,5 tydzień temu, zaś rok temu ta relacja wynosiła 1 do 7,9 a więc widać, że ta relacja się zmienia…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę państwa, bardzo bym prosił o ciszę.

O godz. 12.00 będzie przerwa i możliwość pobrania materiałów. Poprosimy sekretariat o skserowanie materiałów. Osobom, które będą chciały otrzymać materiały i poproszą o to sekretariat, wszystkie materiały zostaną przesłane pocztą elektroniczną.

A w tej chwili proszę wysłuchać tego krótkiego wystąpienia, bo za chwilę będzie przerwa, następnie odbędzie się dyskusja na ten temat.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Jeśli chodzi o handel zagraniczny to dane mamy do końca września tego roku. Eksport mięsa wieprzowego wyniósł 298 tys. ton i był o 21 tys. ton wyższy niż w analogicznym okresie roku ubiegłego, natomiast import wyniósł 499,6 tys. ton i był o 9,6% wyższy niż w tym samym okresie roku poprzedniego. A więc saldo handlowe wynosi minus 201 tys. ton wobec minus 179 tys. ton w takim samym okresie roku poprzedniego a zatem widać, że saldo handlu zagranicznego pogorszyło się w stosunku do poprzedniego roku.

Eksport żywej trzody chlewnej z Polski był minimalny i wyniósł 3,9 tys. ton w ciągu tych dziewięciu miesięcy, natomiast import wyniósł 154 tys. ton i był wyższy o 13% w stosunku do importu notowanego rok wcześniej. A więc ogólnie w eksporcie mamy ujemny bilans handlowy, zarówno jeśli chodzi o mięso wieprzowe a szczególnie – jeśli chodzi o obrót żywą trzodą chlewną.

Biorąc pod uwagę udział w eksporcie mięsa wieprzowego to Polska wyeksportowała najwięcej wieprzowiny do Włoch i było to 48 tys. ton. Na drugim miejscu są Niemcy, następnie Słowacja, Republika Czeska, Litwa. Duży udział w eksporcie miał także Hongkong, Węgry i Łotwa. Największym odbiorcą żywych świń z Polski była Republika Czeska a na kolejnych miejscach znalazły się Niemcy i Węgry.

Jeśli chodzi o import to prawie w całości pochodził ze wspólnego rynku. Najwięcej mięsa wieprzowego przywieziono do Polski z Belgii – 138 tys. ton, w następnej kolejności z Niemiec – 121 tys. ton a także z Danii – 93,5 tys. ton. Kierunkami przywozu żywca wieprzowego była Dania, skąd przywieziono prawie 90 tys. ton a także Niemcy, skąd trafiło do Polski prawie 36 tys. ton.

To są dane statystyczne, które tak, jak powiedziałem, nie odzwierciedlają do końca aktualnej sytuacji, bo najnowsze dane pochodzą sprzed tygodnia. Natomiast część danych, dotyczących niektórych elementów związanych z rynkiem wieprzowiny i z rynkiem trzody chlewnej, pochodzi także z wcześniejszych okresów.

Jeśli chodzi o działania podejmowane w sektorze wsparcia produkcji trzody chlewnej przez obecny rząd – a przypomnę, że swoją funkcję pełnię drugi tydzień, zaś minister Jurgiel trzeci tydzień, więc...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę państwa, jeszcze raz zwrócę uwagę.

Jeżeli ktoś chciałby porozmawiać to zapraszam na korytarz. W tej chwili wysłuchajmy ministra,a potem będziemy dyskutować. Jesteśmy tutaj w dużej grupie i nie możemy sobie pozwolić na szum.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

A więc wybaczcie państwo, że jeśli chodzi o nasze działania to przedstawimy to, co udało się zrobić do tej pory i to, co mamy już przygotowane, jak również to, co planujemy w dłuższej perspektywie, jeśli chodzi o regulowanie rynku trzody chlewnej.

Oczywiście, kontynuujemy też te działania poprzedniego rządu, które uznajemy za właściwe. Tak to jest z władzą, że jest jej ciągłość i tam, gdzie nie uważamy za stosowne, by wprowadzać zmiany, to te działania kontynuujemy. Takim kontynuowanym działaniem Polski były zabiegi o wprowadzenie mechanizmu dopłat do prywatnego przechowywania. Ten mechanizm już jest w tej chwili na etapie wdrażania w Komisji Europejskiej i ma ruszyć 4 stycznia. Minister Jurgiel skierował w międzyczasie do komisarza Hogana pismo, w którym zwraca się o przyspieszenie wdrażania działania i jak najszybsze wprowadzenie tego instrumentu.

Jednocześnie zwracamy się o to, aby – w ślad za tym instrumentem – uruchomione zostały dopłaty do eksportu poza rynek UE, ponieważ uznajemy, że dopłaty do przechowywania są tylko chwilowym zdjęciem mięsa wieprzowego z rynku, ta wieprzowina wróci na nasz rynek i nie rozwiąże docelowo problemu. Dotychczas Polska podejmowała tego rodzaju zabiegi i były odpowiednie wystąpienia poprzedniego rządu, poprzedniego ministra rolnictwa, ale nie spotkały się z przychylnym stanowiskiem pozostałej części UE. Liczymy na to, że w obecnej sytuacji, kiedy kryzys dotyka całą Unię Europejską, jest szansa na to, aby ten mechanizm został uruchomiony.

Jeśli chodzi o skorzystanie przez Polskę z mechanizmu dopłat do eksportu będzie to w pewnym stopniu utrudnione, chyba nawet w znaczącym stopniu, ponieważ Polska ma w tej chwili zablokowaną znaczną część pozaeuropejskich rynków ze względu na chorobę ASF (o pomorze będziemy mówili w następnej części obrad). Szczególnie chodzi o zablokowane rynki dalekowschodnie, państwa takie jak Chiny, Japonia i Korea nie pozwalają na import do swoich krajów mięsa pochodzącego z Polski niezależnie od tego, czy pochodzi ono z rejonu zagrożonego ASF, czy spoza tego regionu. Nie można eksportować wieprzowiny z całej Polski na te rynki. Uważamy, że jeśli ten instrument zdejmie jakąś część wieprzowiny z pozostałych rynków unijnych, no to spadnie import do Polski i dzięki temu rynek ustabilizuje się.

W ramach tego działania zwróciliśmy się także do naszych przedstawicieli w COPA-COGECA (mówiąc „naszych” mam na myśli polskich przedstawicieli), aby wśród związkowców unijnych spróbowali zasygnalizować to rozwiązanie i postarali się znaleźć sojuszników do jego wsparcia ze strony związków z innych państw UE, szczególnie chodzi o państwa, które są największymi producentami trzody chlewnej. To jest jeden z instrumentów, który już jest na etapie wdrażania.

Drugim instrumentem, który rząd polski, minister Jurgiel i kierownictwo ministerstwa już zastosowało, jest wystąpienie z wnioskiem do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów o zbadanie podejrzenia zmowy cenowej i występowania nieuczciwych praktyk rynkowych. Już na pierwszych spotkaniach z przedstawicielami rolników i związków zawodowych otrzymaliśmy informacje, że rolnicy są przekonani o tym (i mają dostęp do takich informacji), iż mogą być stosowane praktyki monopolistyczne. Może być zastosowana zmowa cenowa, która jest przyczyną tak drastycznego spadku cen skupu, spadku znacznie wyższego (jak już mówiłem) niż w pozostałych państwach UE. W związku z tym wystąpiliśmy o zbadanie, czy zachowania przedsiębiorców nie naruszają zasad konkurencji, czy nie doszło do zmowy cenowej. A także wystąpiliśmy o zbadanie, czy przedsiębiorstwa importujące trzodę chlewną, półtusze czy inne elementy nie stosują nieuczciwej konkurencji poprzez stosowanie innych cen za surowiec tej samej jakości w zależności od tego, czy jest to surowiec kupowany za granicą, czy jest to surowiec kupowany w Polsce.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję, panie ministrze.

Resztę dokończymy po przerwie. Jednocześnie bardzo bym prosił, aby w trakcie przerwy państwo zapisywali się do dyskusji w sekretariacie Komisji. Prosiłbym, aby z jed-

nego związku czy z jednej organizacji zapisywała się do głosu jedna osoba. Prosiłbym o krótkie, pięciominutowe, merytoryczne wypowiedzi – tak, abyśmy się wyrobili.

Słucham?

Głos z sali:

Trzy minuty.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Rzeczywiście, pięć minut to za długo; w zupełności wystarczą trzy minuty.

Dziękuję bardzo.

Wracamy po przerwie, po głosowaniach.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, prosiłbym o ciszę.

Sytuacja jest wyjątkowo dynamiczna. Przerwa została odroczona do godz. 12.30 a więc, żeby nie marnować państwa czasu, prosilibyśmy o zajęcie miejsc.

Teraz pan minister jeszcze krótko dokończy swoje wystąpienie a następnie państwo w krótkich, trzyminutowych wystąpieniach powiedzą coś konstruktywnego, aby Komisji i panu ministrowi przedstawić swoje zdanie.

Wracamy do posiedzenia.

Proszę o pilnowanie ciszy. Osoby, które chciałyby podyskutować, zapraszamy na korytarz. Jeszcze raz mówię, że jest nas dużo.

Prosimy pana ministra o zabranie głosu a wszystkich innych – o ciszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Szanowni państwo, kontynuuję.

Zakończyłem wypowiedź na kwestii dotyczącej kontroli UOKiK.

Jest jeszcze jeden instrument, prosiłbym tylko, żeby rolnicy nie odebrali moich słów jako kpinę czy coś w tym rodzaju, bo w obecnej sytuacji można to tak odebrać. Tym instrumentem jest wsparcie na inwestycje w gospodarstwach rolnych. Tylko informacyjnie chciałem podać, jakie było zainteresowanie tym instrumentem w zakresie hodowli trzody chlewnej. Wiadomo, jak trudna jest sytuacja w tej dziedzinie produkcji a więc, gdyby ministerstwo zachęcało do korzystania z tych pieniędzy to, tak jak mówię, mogłoby to być przez państwa odebrane niewłaściwie. Ten instrument został uruchomiony jeszcze przez poprzedni rząd. Odbył się nabór wniosków od 19 października do 17 listopada. Złożono 293 wnioski na łączną kwotę 217,6 mln zł.

Ponadto spotkaliśmy się – przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz przedstawiciele podległych służb – z reprezentantami rolników i organizacji rolniczych a także z przedstawicielami ubojni i zakładów przetwórczych w celu omówienia przyczyn i skutków obecnej sytuacji na rynku trzody chlewnej, jak również sposobów jej poprawy. Ministerstwo rolnictwa przygotowuje program działań doraźnych oraz działań długofalowych, prowadzących do ustabilizowania sytuacji w sektorze wieprzowiny. Ten program nie jest katalogiem ani programem zamkniętym, jest na bieżąco aktualizowany, uzupełniany, dostosowywany do aktualnej sytuacji.

Kilka słów o działaniach, które już zostały podjęte, ale – albo są w trakcie wdrażania, albo będą wdrażane w najbliższym czasie. Otóż, podjęliśmy nie tylko działania związane z kierowaniem wniosków do UOKiK, ale także mające za zadanie zwiększenie nadzoru nad kontrolą jakości produktów pochodzenia zwierzęcego. Ma to być kontrola w pełnym zakresie a więc chodzi tu o kontrolę dokonywaną przez Głównego Lekarza Weterynarii i podległe mu służby, o kontrolę przeprowadzaną przez pozostałe inspekcje, które mają prawo kontrolować produkty pochodzenia zwierzęcego. W wyniku przeprowadzenia kontroli chcemy otrzymać informację, czy potwierdzą się płynące ciągle od rolników sygnały o złej jakości części produktów pochodzenia zwierzęcego, trafiających na polski rynek, jaka jest skala tego problemu. Chcemy uzyskać pełną informację w tym zakresie od wszystkich służb, podległych polskiemu rządowi.

Drugim obszarem działań jest zintensyfikowanie rozmów na temat dostępu do rynków zbytu i znoszenia barier weterynaryjno-sanitarnych dla wieprzowiny, m.in. na rynku japońskim, południowokoreańskim i chińskim.

Kolejnym obszarem, który wdrażamy, są prace nad ewentualnym wsparciem producentów wieprzowiny w ramach pomocy bezpośredniej w tej sytuacji, w której w tej chwili znaleźli się producenci.

Kolejnym obszarem jest praca nad zminimalizowaniem skutków ASF dla producentów trzody chlewnej, wiąże się to nie tylko z rynkiem japońskim, południowokoreańskim i chińskim, bowiem ASF powoduje problemy eksportowe także na innych rynkach. Kwestia ASF to także problem na obszarach zagrożonych pomorem, ASF powoduje również kłopoty ze zbytem na rynku krajowym.

Kolejnym obszarem jest przygotowanie propozycji dotyczących rynków rolnych, w tym wieprzowiny, które będą przedstawione podczas przeglądu Wspólnej Polityki Rolnej. Chcemy przygotować się do przeglądu WPR, zgłaszając propozycje zmian w obecnych zapisach prawa unijnego.

Kolejnym obszarem działań ministerstwa rolnictwa jest działanie w celu poprawy efektywności wykorzystania funduszy promocji. W tym zakresie także chcielibyśmy zmienić dotychczasową politykę i w większym stopniu wykorzystać fundusze promocji do promowania polskiej wieprzowiny na rynku krajowym i na rynkach zagranicznych.

Podejmujemy także prace nad opracowaniem programu odbudowy pogłowia trzody chlewnej. Tego typu programy i działania już istniały dotychczas w ministerstwie rolnictwa. Pierwszy materiał, do którego dotarliśmy w ministerstwie, pochodzi z 2012 r., kiedy już pracował zespół złożony nie tylko z pracowników ministerstwa, ale także oparty o osoby ze strony społecznej i z organizacji przetwórców mięsa wieprzowego, jednak nie natrafiliśmy na ślady realizacji tych ustaleń.

Kolejnym dokumentem, który powstał w ministerstwie rolnictwa, był wynik prac zespołów powołanych wiosną tego roku, m.in. zespołu do spraw wieprzowiny, tu także nie natrafiliśmy na ślady kompleksowej próby wdrożenia ustaleń, wypracowanych przez ten zespół.

W chwili obecnej przygotowujemy program w oparciu o kilka podstawowych założeń. Chcemy, aby w tym programie znalazł się rozwój stad zarodowych i wsparcie zakupu materiału genetycznego oraz dofinansowanie programów hodowlanych. Dofinansowanie miałoby być na tyle istotne, żeby pozwoliło na sprzedaż materiału hodowlanego po preferencyjnych cenach.

Drugim działaniem w tym programie jest działanie w kierunku uproszczenia zasad pozyskiwania wsparcia inwestycyjnego w ramach PROW na produkcję trzody chlewnej. Kolejnym działaniem, także związanym z PROW, jest powiązanie tych działań z dofinansowaniem ze środków krajowych, np. poprzez inwestycje towarzyszące, finansowane czy to z funduszu ochrony środowiska, czy też z innych środków krajowych.

Również poddajemy analizie pomysł, który już był w Sejmie w poprzedniej kadencji, czyli koncepcję utworzenia funduszu stabilizacji dochodów hodowców trzody chlewnej.

Kolejnym działaniem w ramach tego programu, które rozpatrujemy, jest uruchomienie funduszu poręczeniowego dla ubojni i przetwórni z kapitałowym udziałem rolników.

Kolejnym działaniem byłoby uruchomienie funduszu ubezpieczeń w zakresie rekompensat za straty w produkcji rolnej, w tym w chowie trzody chlewnej. Fundusz byłby uruchomiony w ramach systemu ubezpieczeń rolniczych, który chcielibyśmy doprowadzić do poziomu powszechności. Chcielibyśmy, aby systemem były objęte także rekompensaty za straty w produkcji rolnej.

Kolejnym działaniem jest kierunek, w którym bierzemy pod uwagę podniesienie jakości doradztwa dla rolników. Jest to akcja wyjazdów studyjnych i warsztatów, finansowanych m.in. z PROW, ale jednocześnie pomocnych przy ubieganiu się o wsparcie inwestycyjne w zakresie nowoczesnych metod hodowli, żywienia i budowy budynków.

Tak jak powiedziałem wcześniej, ten katalog działań nie jest katalogiem zamkniętym, jest katalogiem szerokim. Aby zrealizować te działania, ministerstwo rolnictwa i rząd nie potrzebuje stu dni, bo część z tych działań zostanie zrealizowana w krótszym czasie. Natomiast są wśród wymienionych działań także działania długofalowe, wymagające dłuższego okresu przygotowawczego a przede wszystkim – wdrożeniowego.

Przedstawione przeze mnie informacje nie są zamkniętym katalogiem, nie są aktualną statystyką. Mieszkam na wsi i wiem, po ile handlujący trzodą chlewną, szczególnie skupujący (nie z zakładów, ale pośrednicy) proponują rolnikom w tej chwili kupno trzody. Wiem, jaka jest rzeczywista cena skupu. Na pewno państwo rolnicy będziecie o tym mówić. Dane, które podaliśmy, są danymi wynikającymi ze statystyki, która dociera do ministerstwa. Jeśli chodzi o ceny skupu to dane pochodzą od odbiorców ostatecznych, od dużych zakładów, skupujących trzodę i mających umowy. Zdajemy sobie sprawę z tego, że realne ceny są w skupie jeszcze niższe. Tym niemniej z pełną determinacją – jako sekretarz stanu, wiceminister odpowiedzialny za rynki rolne – podjąłem próbę rozwiązania tego problemu. Właściwie tą sprawą zajmuję się przez większą część mojego czasu pracy.

W następnym tygodniu planujemy, na wniosek rolników, spotkanie na którym dojdzie do rozmów pomiędzy organizacjami skupiającymi branżę mięsną a przedstawicielami rolników i ich związków. Tak, jak wcześniej informowałem, spotykaliśmy się, ale oddzielnie z rolnikami i oddzielnie z branżą mięsną. W czasie tych rozmów chcemy doprowadzić do wypracowania wspólnego stanowiska, odniesienia się przez te organizacje do propozycji naszych działań oraz uzupełnienia ich a potem – do wspólnego działania w celu wdrożenia ustaleń.

Z całą determinacją ministerstwo rolnictwa będzie działało na rzecz utrzymania hodowli trzody chlewnej w Polsce. Będziemy korzystać ze wszelkich dostępnych instrumentów, które pozwalają na to, aby nie dopuszczać do nieuczciwej konkurencji. Będziemy korzystać ze wszystkich dostępnych instrumentów, aby do końca zdiagnozować przyczynę obecnej sytuacji. Mamy w świadomości to, że prawo unijne nie pozwala na to, aby w przypadku kontroli, w przypadku wszelkiego rodzaju polskich rozwiązań, stosować rozwiązania dyskryminujące kogokolwiek na tym rynku. Nie będziemy nikogo dyskryminować, natomiast będziemy z całą stanowczością egzekwować polskie prawo (a także prawo unijne w tym zakresie) wobec wszystkich, którzy to prawo do tej pory naruszali lub mogliby naruszać.

Mam nadzieję, że te działania w połączeniu z działaniami interwencyjnymi, które podejmiemy z unijnych środków (mam nadzieję, że także ze środków polskich) przyniosą efekty. Mówię, że mam nadzieję, bo w projekcie budżetu przygotowanym przez poprzedni rząd takich środków nie było – ani na ten rok, ani na rok przyszły. W związku z tym dopiero wtedy będę mógł powiedzieć, że wprowadzimy takie działania, kiedy te działania zostaną przyjęte – najpierw przez rząd, potem przez parlament.

Mam też nadzieję, że te działania doprowadzą w perspektywie kilku miesięcy do pełnego ustabilizowania sytuacji, natomiast nawet w krótszej perspektywie doprowadzą do zahamowania niekorzystnych tendencji.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszego o zabranie głosu proszę pana Sławomira Izdebskiego.

Przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych Sławomir Izdebski:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Chciałem bardzo serdecznie podziękować za zwołanie tego posiedzenia Komisji. Gdy byłem na poprzednim posiedzeniu Komisji, które dotyczyło innej kwestii...

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Bardzo przepraszam, chciałam tylko zwrócić uwagę na jedną rzecz.

Wiemy, że jesteśmy niedoświadczeni, ale zasada jest zawsze taka, że na posiedzeniach Komisji najpierw wypowiadają się posłowie a później – goście.

Proszę, może wypowiedzą się na ten temat legislatorzy. Tak zawsze było przez lata.

Nie chcę panu odbierać głosu, bardzo proszę, tylko zaraz będziemy musieli wyjść i pan, jako gość, nie zostanie wysłuchany. Lepiej by było, gdybyśmy już przyszli, wrócili na salę i mieli czas. Wtedy goście zostaną wysłuchani.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Szanowna pani, miałem przyjemność być przez cztery lata wiceprzewodniczącym senackiej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi i, o ile sobie dobrze przypominam, to tam była taka tradycja, że bardzo często najpierw zabierali głos przedstawiciele związków zawodowych, organizacji i rolnicy, ponieważ my jesteśmy, jak gdyby, beneficjentami tej trudnej sytuacji.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Mówię o tym przez szacunek dla pana i dla gości, bo jeżeli my musimy za dziesięć minut wyjść, bo mamy posiedzenie, to pan nie zdąży się wypowiedzieć do końca.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Ale nikt państwa nie zmusza. Ja, proszę pani, jestem umówiony z panią premier za dosłownie czterdziesci minut, więc...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę jeszcze o wypowiedź posła z prezydium.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo – to, że Sejm pracuje często w sposób chaotyczny i utrudnia to prowadzenie różnego rodzaju posiedzeń Komisji, na które są zapraszani również nasi partnerzy społeczni, to jest fakt. Ale nigdy nie było respektowanego zwyczaju, że zawsze najpierw wypowiadają się posłowie i tu nie zgodzę się z moją koleżanką. Często, w sytuacjach szczególnie istotnych to głos partnerów społecznych jest ważniejszy niż głos posłów. Posłowie i tak będą mogli – poprzez działania prawne, dezyderaty, głosowania – wyrazić swoje stanowisko. Natomiast wydaje mi się, że jest pewnym dobrym zwyczajem (szczególnie w sytuacjach tak dramatycznych i trudnych, jaka panuje w tej chwili na rynku trzody chlewnej), żebyśmy wysłuchali najpierw naszych gości.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Proszę o kontynuowanie.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący; dziękuję tym bardziej, że akurat w ubiegłym tygodniu, jak pan przewodniczący pamięta, zwróciłem się do pana przewodniczącego o pilne zwołanie posiedzenia Komisji w tej sprawie.

Dzisiaj mamy sytuację może nie tyle trudną, ile dramatyczną. Rolnicy dzisiaj na jedno hasło wychodzą na ulice. To już jest dramat. Dzisiaj naprawdę musimy siąść i porozmawiać, co zrobić z tą trudną sytuacją. Nie ma dzisiaj rzeczy niemożliwych. Myślę, że jest potrzebna dobra dyskusja, dobre rozmowy partnerskie z rządem (co nie miało miejsca w poprzedniej kadencji, o czym doskonale wie obecny tutaj pan minister Sawicki) i chcielibyśmy, żeby dzisiaj nasz głos był słyszalny. Chcielibyśmy móc wyrażać swoje opinie i swoje spostrzeżenia, dlatego że to my jesteśmy producentami, to my żyjemy na wsi, pracujemy na wsi i to my najlepiej znamy nasze problemy.

Szanowni państwo, wiem, że dzisiaj sytuacja jest trudna, ale jednocześnie chciałbym państwu powiedzieć, iż bardzo często rząd popełnia błędy i Komisja czasami popełnia błędy, gdy rozmawia się tylko na temat skutków a nie – na temat ich przyczyn. Dzisiaj musimy sobie powiedzieć, co jest przyczyną, że nastąpiła tak dramatyczna sytuacja. Musimy dzisiaj przypomnieć sobie, z jakich powodów powstała strefa buforowa, panie ministrze, i dlaczego strefa buforowa powstała na tak dużym obszarze. Gdzieś tam znaleziono dwa dziki i z tego powodu, zamiast w jednym powiecie czy w części powiatu stworzyć i wydzielić taką strefę, zafundowano rolnikom taki „prezent", że stworzono strefę buforową na obszarze całego Podlasia.

W wyniku tych „świetnych" rządów poprzedniej koalicji PO-PSL dwieście siedemdziesiąt gospodarstw rolnych, zniknęło, można powiedzieć, z mapy świata. Oglądaliście państwo program telewizyjny? Nie rozumiem, jak pan minister nie wstydzi się tego dzisiaj, że lekarz weterynarii w asyście policji zabierał ostatni dobytek ludziom, którzy jeszcze produkują jedną-dwie maciorki na własne potrzeby. Produkują tym samym bardzo zdrową żywność.

Pamiętacie państwo ten słynny program Elżbiety Jaworowicz – ludziom odbierano zdrowe świnie w asyście policji. Dochodziło do bójek. Można powiedzieć, że dzięki tym działaniom upadło dwieście siedemdziesiąt gospodarstw rolnych. Nie mogą już dzisiaj produkować, nie mamy tych dwustu siedemdziesięciu gospodarstw rolnych, dlatego że uznano, iż trzeba te świnie zutylizować.

Chodzą różne pogłoski. Rozumiem, że jeżeli miało dojść do utylizacji trzody chlewnej (podobno chorej) to miało to chyba służyć likwidacji strefy buforowej? W ten sposób likwiduje się chorobę ASF. Natomiast świnie wyjechały i nie wiadomo, dokąd. W wyniku tego mamy dzisiaj zafundowaną tego rodzaju sytuację, że Polska nie ma takich możliwości eksportowych, o których mówił pan minister. Wszędzie (w Europie, na świecie) panuje przekonanie, że w Polsce panuje jakiś wirus, jakaś wielka choroba, więc nikt nie chce od nas kupić trzody.

Chciałbym tylko powiedzieć, że w Danii już kilka miesięcy temu wykryto tzw. gronkowca złocistego. Ten gronkowiec złocisty jest chorobą, która prowadzi nawet do śmierci. Nikomu to nie przeszkadza, że z Danii sprowadza się półtusze wieprzowe zarażone gronkowcem złocistym. Nie wiem, czy były jakieś kontrole weterynaryjne, czy ich nie było. Są filmiki w internecie i są przekazywane do nas, do związków zawodowych, różnego rodzaju materiały. Nikomu to nie przeszkadza. Nikomu nie przeszkadza to, że taki chłam wpływa do Polski a przez to cierpią polscy rolnicy.

Chciałbym tylko przypomnieć, że...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Panie Sławomirze, proszę kończyć.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Już, już, panie przewodniczący.

Chciałem tylko dopowiedzieć, że Najwyższa Izba Kontroli skrytykowała działania poprzedniego ministra rolnictwa i uznała, iż strefa buforowa na tak dużym obszarze była, po prostu, niepotrzebna.

Panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie i senatorowie (widzę, że na sali jest też pan senator) – dzisiaj, jeśli chcemy pomóc rolnikom to, przede wszystkim, musimy rozpocząć od podstawowej rzeczy – trzeba natychmiast zwrócić się do Ministra Sprawiedliwości o ogłoszenie moratorium na rolnicze zadłużenia i zakaz eksmisji komorniczych, zakaz egzekucji komorniczych na okres kilku miesięcy, należy wprowadzić zakaz do momentu ustabilizowania się sytuacji.

To jest pierwsza podstawowa sprawa, żebyśmy mogli się przygotować, bo dzisiaj są masowe egzekucje. Odebrałem wczoraj telefon z informacją, że rolnikowi zabrano ostatni ciągnik z podwórka, stało się tak niezgodnie z prawem i nikomu to nie przeszkadza.

Dzisiaj pierwszym i podstawowym problemem jest właśnie zadłużenie rolników. Rolnicy zadłużyli się nie z własnej winy, ale z winy poprzednich rządów, które do takiej sytuacji doprowadziły.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam – ostatnie zdanie.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Panie przewodniczący, ostatnie zdanie.

Przekazuję na pańskie ręce dwa wnioski. Pierwszy wniosek to właśnie wniosek o moratorium na rolnicze zadłużenia a drugi wniosek jest wnioskiem o niekaranie rolników za protesty.

Chciałem tylko dopowiedzieć jeszcze jedno zdanie. Otóż dziwnym wydaje się fakt, że dzisiaj są wydawane masowe wyroki na rolników – i to tylko na tych rolników, którzy pochodzą z terenu, gdzie mieszka Sławomir Izdebski.

Panie ministrze, chciałbym usłyszeć odpowiedź na pytanie, czy w Polsce prawo działa inaczej w powiecie siedleckim, a inaczej w powiecie poznańskim? Czy są tego jakieś inne przyczyny?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo, jednocześnie proszę pozostałych mówców o przestrzeganie reżimu czasowego.

Proszę o zabranie głosu pana Wiktora Szmulewicza.

Prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych Wiktor Szmulewicz:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, nie chciałbym mówić o historii problemu z trzodą chlewną, dzisiaj rolnicy bardziej oczekują na działania w takim kierunku, który pozwoli im rozwijać produkcję trzody chlewnej i przetrwać.

Sądzę, że nie ma w Polsce takiej obawy, iż zaprzestanie się produkcji trzody chlewnej – i mówię to z przekonaniem. Trzeba się tylko zastanowić nad tym, w jaki sposób stworzyć stabilne podstawy dla produkcji i kto ma prowadzić produkcję trzody chlewnej.

Dzisiejsza sytuacja na rynku preferuje wzrost produkcji trzody chlewnej tzw. systemem nakładczym. Cały czas następuje wzrost produkcji tym systemem, ale nie jest do dla rolników rozwiązanie perspektywiczne. Musimy zadbać o produkcję rodzimą, o zwiększenie produkcji liczby loch i produkcji prosiąt. A więc musimy stworzyć system, który w PROW jest może zbyt rygorystycznie obwarowany przepisami. Trzeba tak zmienić przepisy, aby więcej rolników wchodziło w produkcję stad podstawowych, bo to daje faktyczny rozwój rolnictwa w Polsce. Instytuty naukowe muszą dzisiaj bardziej wyjść w teren i opracować system, abyśmy byli bardziej konkurencyjni w stosunku do duńskich i holenderskich producentów trzody chlewnej.

Jednym z ważnych elementów, sprzyjających zwiększeniu produkcji w małych gospodarstwach rolnych, jest jak najszybsze uruchomienie wszelkich mechanizmów, które doprowadzą do rozwoju sprzedaży bezpośredniej w Polsce. Ten rynek mógłby się dzisiaj rozwijać i stworzyć szansę dla małych producentów. Dla większych producentów trzeba stworzyć takie systemy, które powiążą producentów trzody chlewnej z zakładami przetwórczymi, bo to jest podstawa.

Przegrywamy na rynku trzody chlewnej głównie z tego powodu, że prywatyzacja w latach 90. poszła w takim kierunku, iż sprzedano wszystko i rolnik jest dzisiaj tylko producentem surowca a nie ma udziału w przetwórstwie i handlu. Jest to podstawowa rzecz. Jeśli nie zmienimy procedur prawnych, które zwiążą producentów z zakładami przetwórczymi i nie zmniejszymy liczby pośredników i ogniw, które dzisiaj żyją z handlu trzodą chlewną, mięsem i produktami to nigdy nie poprawimy warunków producentów naszej trzody chlewnej. Trzeba się zastanowić również nad marżami handlowymi, które dzisiaj istnieją. Nie może być tak, że przykładowa szynka ma wychodząc z przetwórni wartość – założmy – 10 zł a w sklepie kosztuje 25 zł czy 30 zł.

Druga sprawa. Bardzo ważna rzecz, którą też trzeba zmienić – należy wprowadzić normy jakościowe, określające konkretnie, co to jest mięso, co to jest kiełbasa, co to jest szynka. A nie tak, że jest wyrób mięsopodobny, szynkopodobny, kiełbasopodobny. Jeśli ktoś kiedyś chciał się podjąć produkcji sprzętu elektronicznego, to markę zamiast Panasonic nazywał Panascanic. Dlatego dzisiaj też trzeba określić, co to jest kiełbasa; należy podać, że jest to wyrób o zawartości mięsa w wysokości 70% czy 80%, a nie tak, jak jest dzisiaj, gdy mamy w kiełbasie 10-20% udziału mięsa a reszta to produkty uboczne…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę kończyć.

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

Dzisiaj mówmy bardziej o tym, co trzeba zmienić, bo producenci rolni właśnie na to bardzo czekają.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana Waldemara Wojciechowskiego.

Prezes Spółdzielni Producentów Trzody Chlewnej Tucz-Rol Waldemar Wojciechowski:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący, powiem dosłownie dwa zdania. Rolnik stoi na skraju bankructwa. Jestem rolnikiem z powiatu łowickiego, z centralnej Polski.

Szanowni posłowie, szanowni senatorowie, zastanówcie się nad tym, do czego zostaliście wybrani. Ta Komisja w ogóle nie rozmawia na temat. Czy nie ma służb weterynaryjnych, żeby postawić je na zachodniej ścianie? Czy nie można powstrzymać tego chłamu, który wpływa do Polski z Niemiec po 2 zł z rezerw z 1987 r.?

My naprawdę nie mamy już siły. Tak, jak tu powiedział pan przewodniczący Izdebski, już są komornicy w gospodarstwach. Za chwilę obudzimy się z ręką w nocniku.

Błagam i proszę – wieś poparła PiS i będziemy za wami, ale musicie coś zrobić, bo ci klakierzy z PSL i Platformy pokazali, co potrafią. Pokazali, co potrafią – sprzedali Polskę, sprzedali polską wieś.

Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo, zaraz oddam głos kolejnej osobie.

Prosiłbym o krótsze oświadczenia, za to o zadawanie pytań panu ministrowi, który na pewno rwie się do odpowiedzi. Dlatego skoncentrujmy się na składaniu jak najkrótszych oświadczeń i na zadawaniu konkretnych pytań.

Teraz zapraszam do zabrania głosu pana Ryszarda Mołdrzyka.

Prezes Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POLSUS” Ryszard Mołdrzyk:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, nazywam się Ryszard Mołdrzyk, reprezentuję Polski Związek Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POLSUS”.

Wybierając się dzisiaj na to spotkanie jechałem z zamiarem zadania panu ministrowi jednego pytania: czy ten rząd jest zainteresowany rozwojem produkcji trzody chlewnej w Polsce?

Jak wynika z tego, co widzieliśmy, to poprzedni rząd absolutnie nie był tym zainteresowany, ale z wypowiedzi pana ministra wnioskuję, że tak – ten rząd jest zainteresowany produkcją trzody. Dlatego chciałbym zwrócić uwagę na kilka aspektów sprawy.

Rolnicy w Polsce są w tej chwili w tak trudnej sytuacji, iż obawiam się, że na pomoc może być za późno, tu raczej jest potrzebna reanimacja, bo codziennie podejmowane są decyzje o wygaszaniu produkcji i to nie tylko w małych gospodarstwach, lecz także w dużych.

Pan minister wspomniał o jakiejś pomocy bezpośredniej. Jeśli można to chciałbym usłyszeć coś więcej na ten temat, bo wydaje mi się, że w tej chwili taka pomoc byłaby bardzo wskazana.

Chciałbym zwrócić uwagę na argument dotyczący etykietowania mięsa. Wybrałem się wczoraj do marketu i muszę powiedzieć, że nie znalazłem ani jednego kawałka produktu z etykietą, iż to mięso pochodzi z Polski. Ktoś mi dzisiaj powiedział, że etykietowaniu podlega tylko surowe mięso pakowane. Jaki procent surowego mięsa pakowanego jest w sprzedaży? Jeżeli w ten sposób ma wyglądać etykietowanie to szkoda sobie tym zawracać głowę, bo to jest wyrzucanie pieniędzy. Albo etykietujemy, albo nie etykietujemy.

Następna sprawa dotyczy funduszu promocji mięsa wieprzowego. Jak można ukierunkować promocję polskiego mięsa wieprzowego, bo na fundusz składają się pieniądze polskich rolników, skoro nie możemy w sklepie odróżnić tego mięsa i nie wiemy, czy to jest polskie mięso, czy to nie jest polskie mięso? Dla mnie jest też bardzo dziwną sytuacja, że za pieniądze z funduszu promocji mięsa, które pochodzą od rolników, zakłady przetwórcze szukają rynków zbytu, skoro my jesteśmy importerami. Czyli jako rolnik daję pieniądze po to, żeby zakład mięsny mógł robić biznes i sprzedawać na Zachód? Przecież nie mamy tego mięsa. Zakład musi je zaimportować. Jeśli zakład zaimportuje tę świnię to jej w całości nie sprzeda, czyli połowa tej świni zostaje na naszym rynku i zawala nasz rynek. Mamy minus 200 tys. ton – taka jest przewaga importu nad eksportem...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, proszę kończyć.

Prezes PZHiPTCh „POLSUS” Ryszard Mołdrzyk:

Już, chwileczkę.

Chciałbym też zwrócić uwagę na tucz kontraktowy.

Dużo się mówi o cenach, że tucz kontraktowy jest dużo, dużo droższy od zwierząt kupowanych na rynku. Nie wiem, czy tak jest, czy to jest rzeczywiście dużo wyższa cena? A być może zakłady mięsne w ten sposób się rozliczają, żeby uniknąć wykazania dochodu, żeby uniknąć podatku?

Szczególną uwagę należałoby zwrócić na wprowadzenie umów kontraktacyjnych z zakładami mięsnymi na zakup tuczników, ale nie takich umów, w których wszystkie obowiązki będą leżały po stronie producenta. W tych umowach musi być zawarty aspekt cenowy i ta cena musiałaby być na czymś oparta. Niech ona będzie oparta o giełdę, niech ona będzie oparta o komisję cenową. „POLSUS" kiedyś powołał taką komisję cenową, to zostaliśmy oskarżeni o wpływanie na cenę i o zmowę cenową. Coś w tej materii trzeba byłoby koniecznie zrobić. Trzeba byłoby wreszcie zacząć podejmować decyzje z uwzględnieniem interesów rolników, a nie tylko pod dyktat przemysłu mięsnego i handlu.

Jeszcze chciałbym tylko dorzucić dwa słowa na temat ASF.

Proszę państwa, biedna Ukraina...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam…

Prezes PZHiPTCh „POLSUS" Ryszard Mołdrzyk:

Muszę to powiedzieć.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

To w drugiej części, w drugiej części dyskusji pan o tym powie.

W tej chwili proszę jeszcze o zabranie głosu panią Barbarę Wilczek, a później pan minister ustosunkuje się do tych kilku pytań, żeby nic nam nie uciekło.

Dyrektor Biura Unii Pracodawców i Producentów Przemysłu Mięsnego UPEMI Barbara Wilczek:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, szanowni państwo, postaram się bardzo krótko, w punktach przedstawić nasze stanowisko – stanowisko organizacji branżowej, która prowadzi konsultacje zarówno z hodowcami, jak i z zakładami przetwórczymi oraz z zakładami ubojowymi.

Przede wszystkim apelowalibyśmy o podjęcie wszelkich działań, zmierzających do odblokowania rynków azjatyckich. Ten punkt, oczywiście, znalazł się również w wypowiedzi pana ministra, w katalogu działań przewidzianych przez ministerstwo. Uważam, że tego typu działanie i te prace doprowadzą do zlikwidowania pewnego rodzaju nadwyżki mięsa wieprzowego, która jest w Polsce.

Po drugie uważamy, że konieczne jest uruchomienie dopłat interwencyjnych dla hodowców do sprzedawanych tuczników a przynajmniej – wyrównanie im strat, jakie ponoszą na dzień dzisiejszy w związku z niską ceną w skupie.

Po trzecie uważamy również, że należy zbudować (na wzór rynków zachodnioeuropejskich) lokalny patriotyzm wśród konsumentów, czyli wśród wszystkich Polaków, którzy idą do sklepu i kupują mięso. Chodzi o to, żeby kupowali polskie mięso – i jest w Polsce narzędzie do tego celu. Takim narzędziem są systemy jakości działające w Polsce, m.in. np. system, który ja również reprezentuję, jest to system QAFP, czyli system gwarantowanej jakości żywności, który wiąże rolnika, ubojnię, zakład rozbioru, jak również przetwórstwo. Konsument dostaje produkt najwyższej jakości, odpowiednio oznaczony, widać, że jest polskim produktem, pochodzącym od polskiego hodowcy. A więc mamy właściwe narzędzie.

Również chciałabym zwrócić uwagę na ostatnio opublikowany raport WHO, który się pojawił w mediach. Media przedstawiają raport w tej sprawie w sposób nierzetelny – oczywiście, nie wszystkie, ale niektóre tak robią. Uważam, że resort ministerstwa rolnictwa powinien zareagować – powołać odpowiedni zespół profesorów czy innych fachowców, którzy potrafią się wypowiadać na ten temat i rzetelnie przedstawią raport. Rzecz w tym, żeby nie wywoływać wśród konsumentów takiego przekonania, które w efekcie

spowoduje jeszcze większe zmniejszenie spożycia mięsa wieprzowego i, ogólnie mówiąc, mięsa czerwonego.

Ostatnia kwestia dotyczy ASF.

Szanowni państwo, zbliżają się święta Bożego Narodzenia…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, to już będzie w drugiej części obrad.

Dyrektor Biura UPEMI Barbara Wilczek:

To będzie dosłownie sekunda.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Ale to i tak nie w tej części posiedzenia, nie w tej części.

Dyrektor Biura UPEMI Barbara Wilczek:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Poprosimy pana ministra o ustosunkowanie się do tych wypowiedzi.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Szanowni państwo, odnośnie do pierwszej kwestii, podnoszonej przez pana Izdebskiego i dotyczącej ASF, to ten temat mamy dzisiaj jeszcze przed sobą i wtedy zostanie bardziej szczegółowo rozwinięty. Wśród działań związanych z produkcją trzody chlewnej wymieniłem odpowiednie działania, które rzeczywiście będziemy podejmować w celu ograniczenia skutków ASF dla producentów trzody chlewnej, szeroko rozumianych skutków, o których była tu mowa.

Kolejne pytanie dotyczyło wzmocnienia konkurencyjności oraz wzmocnienia produkcji loch i prosiąt. Znalazło się to zarówno w naszych zamierzeniach, o których mówiłem, ale także jest instrument inwestycyjny, który nie został wykorzystany w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Instrument ten będzie skorygowany, zamierzamy skorygować go tak, aby była możliwość zapewnienia dostępu do tego programu większej liczbie beneficjentów.

Jeśli chodzi o sprzedaż bezpośrednią to, oczywiście, ministerstwo rolnictwa stoi na stanowisku, że powinniśmy zmienić przepisy dotyczące sprzedaży bezpośredniej i ułatwić tę sprzedaż. Jeszcze jako opozycja mówiliśmy o tym, że rozwiązania, wprowadzane przez poprzedni rząd, są w tym zakresie niewystarczające. Będziemy także nad tym pracować.

Jeśli chodzi o związanie producenta z zakładem przetwórczym to, na pewno, można wykorzystać w tym celu przepisy unijne, które pozwalają na umowy i zobowiązują do zawierania umów. Analizujemy w tej chwili, na ile te zmiany mogą pójść w tym kierunku, aby doprowadzić do większego powiązania producenta z zakładem. Na te działania nakładają się również inne posunięcia, o czym wspomniałem, czyli wspieranie tych zakładów, w których udział będą mieli rolnicy.

Jeśli chodzi o normy jakościowe dotyczące wędlin to, jeśli się dobrze orientuję, przepisy unijne nie pozwalają na wprowadzenie ostrzejszych norm niż te, które obowiązują w UE. To jest dobrowolne działanie poszczególnych zakładów w tym zakresie.

Na pewno ciekawy był pomysł, który zgłosił kolejny z mówców – to chyba pani wspomniała o promowaniu polskiej żywności i o mechanizmach, które są na polskich rynkach. Tak jest, tylko z tym zastrzeżeniem, że są to mechanizmy dobrowolne. Przetwórca musi chcieć przystąpić do takiego działania. Natomiast w ramach działań ministerstwa, o czym już mówiłem, zamierzamy doprowadzić do tego, aby zintensyfikować skuteczność wykorzystania środków na promocje, pochodzących z funduszu promocji, do promowania polskiej dobrej żywności.

Kolejne tematy dotyczyły tego samego zakresu a więc cen w umowach – jak rozumiem, w umowach zawieranych pomiędzy rolnikiem a skupującym. To jest kwestia podlegająca w tej chwili analizom, na ile możemy narzucić taki obowiązek i jak daleko państwo może ingerować w swobodę działalności gospodarczej w tym zakresie.

Zgodzę się z wypowiedzią, odnoszącą się do polskiej żywności, mięsa wieprzowego i raportu, dotyczącego mięsa wieprzowego. Na pewno dzieje się tak, że od iluś lat w Polsce zmieniają się zwyczaje żywieniowe Polaków, większy udział w rynku zyskuje mięso drobiowe i mięso wołowe. Rzeczywiście, z takim zjawiskiem mamy do czynienia. Ministerstwo rolnictwa ma z tym problem, bo jeśli to jest polski drób, jeśli jest to polska wołowina, to musi być przez nas jednakowo traktowana, jak polskie mięso wieprzowe. W ministerstwie rolnictwa mamy dbać o wszystkie rynki, natomiast generalnie ostateczną decyzję i tak podejmuje konsument. To jest na pewno w większym stopniu zadanie i dla funduszu promocji mięsa wieprzowego, i dla organizacji działających w tym obszarze, niż jest to zadanie dla rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

Osobiście jestem przywiązany do tego powiedzenia, że z ryb najlepszy jest schabowy i rozumiem tych, którzy o tym mówią. Prywatnie rozumiem, ale w zakresie działania ministerstwa znajdują się wszystkie rynki. W programie PiS jest podstawowy zapis, dotyczący zrównoważonego rozwoju. Dotyczy to zarówno rozwoju kraju, jak i wspierania rodzin, ale też zrównoważonego rozwoju rolnictwa. Jeśli w tej chwili najtrudniejsza sytuacja jest na rynku mięsa wieprzowego...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Już kończę.

Jeśli najtrudniejsza sytuacja jest na rynku żywca wieprzowego to, na pewno, tym rynkiem będziemy szczególnie zainteresowani.

Jeśli na któreś pytanie nie odpowiedziałem to odpowiemy, oczywiście, na piśmie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Właśnie mam prośbę do wszystkich państwa i do pana ministra.

Pana ministra proszę, żeby udzielił krótkiej, pisemnej odpowiedzi na wszystkie pytania, bo będziemy chcieli pochylić się ponownie nad tymi wszystkimi tematami i zrobić to bardzo szybko i szczegółowo. A do państwa mam prośbę o jak najkrótsze wypowiedzi i właśnie o zadawanie pytań.

Proszę również o zadawanie tych pytań na piśmie, żeby nic nam nie umknęło. Pytania proszę składać do sekretariatu, jeżeli państwo życzą sobie uzyskać na nie odpowiedź.

Teraz o zabranie głosu proszę pana Lecha Kuropatwińskiego.

Jednocześnie proszę, żeby państwo się przedstawiali i podawali, jakie organizacje państwo reprezentują.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” Lech Kuropatwiński:

Lech Kuropatwiński, Związek Zawodowy Rolnictwa „Samoobrona”, przewodniczący związku.

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni posłowie i senatorowie. Dzisiaj sytuacja w polskim rolnictwie jest w ogóle zła, nie mówiąc już o trzodzie chlewnej. Tak jest nie tylko u nas, ale w całej UE. Powiem tylko tyle, że miałem jakąś nadzieję w kwietniu, w maju, gdy na posiedzeniu COPA-COGECA zabłysło światełko dopłat do eksportu. Wtedy miałem nadzieję, że ta sytuacja jakoś się rozwiąże. Niestety, już w październiku znikł w ogóle ten temat i nadal się brnie w ścieżkę dopłat do przechowalnictwa.

Proszę państwa, jeżeli ktoś to rozumie i Unia Europejska to rozumie, to robi nam największą krzywdę, jaką może zrobić Polsce. Dzieje się tak ze względu na to, że dopłaty do przechowalnictwa są krajowe, ale do kraju napływa mięso z Łotwy, Litwy, Czech, napływa do Polski mięso z krajów, w których jest ono tańsze. Potem Polska musi to mięso sprzedać. A więc nadmiar mięsa pojawia się po sześciu miesiącach, to mięso wraca i koniec, nie ma dyskusji a wtedy cena żywca spada, tak jak dzisiaj, do 2,70 zł – 2,90 zł.

Panie ministrze, rozmawiałem z panem na ten temat i uważam, że resort poczyni wszystkie kroki, aby rozpocząć rozmowę na ten temat w Unii. A my jutro na konferencji w Paryżu będziemy ten temat mimo wszystko też drążyć, bo to jest sprawa przyszłościowa.

Jeżeli chodzi o żywiec wieprzowy to powiem otwarcie – jeśli nie zastosujemy kontraktacji... Ktoś powie: no tak, ale jeśli podmioty, czyli zakłady przetwórcze, są prywatne i nie będą chciały kontraktować to nie można im tego narzucić. Ależ proszę państwa, mówiłem już o tym niejednokrotnie – przecież te zakłady przetwórcze zostały doprowadzone do takiego stanu, w jakim dziś się znajdują, kosztem inwestycji unijnych. Są pięknymi, ładnymi zakładami a dzisiaj nie chcą podjąć kontraktacji, bo to jest własność prywatna. To niech też nie korzystają z funduszy unijnych, czyli z polskich funduszy. Chcemy mieć piękne zakłady, ale z drugiej strony niech polski żywiec trafia do tych zakładów, żeby nie było tak, że zakłady te wolą kupić ochłapy w Danii i z nich robić u nas mięso czy wędliny.

Dodam jeszcze jedno: jeżeli mówimy o cyklu nakładczym to taki tucz jest najbardziej kosztowny, ale nie jest rozliczany u nas. Jeżeli dzisiaj mówimy, że 2,5 mln sztuk prosiąt czy warchlaków sprowadzono z zagranicy (bo tak podał pan minister) to musimy sobie odpowiedzieć na jedno pytanie: o ile obniżyła się cena? W produkcji nakładczej warchlak kosztuje 240 zł czy nawet 270 zł, co pokazuje, ile może kosztować tucznik a ten tucznik dzisiaj kosztuje 300 zł. To są sprawy jasne. Uważam, że w tym przypadku ministerstwo i rząd podejmą działania, aby w tej sytuacji polski rolnik mógł konkurować, bo nasze mięso jest dobre i zdrowe.

A teraz ostatnie pytanie a właściwie prośba do pana ministra. Prośba, żeby naprawdę przestać karać przez sądy, zaprzestać wzywania po trzy czy cztery razy tych rolników, którzy uczestniczyli w proteście – za to, że protestowali w słusznej sprawie. Nie może tak dalej być. Szkoda, że nie ma tu kolegi Izdebskiego, bo nie tylko w regionie, z którego wywodzi się Izdebski, są sądy i inne działania prokuratorskie, takie działania są prowadzone w całej Polsce. A my, jako związkowcy, bronimy rolnictwa i jesteśmy po to, żeby takie sprawy poruszać, także mówić o tym, co się dzieje na rynku wieprzowiny.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana Jerzego Chróścikowskiego.

Przewodniczący NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, panie przewodniczący, za udzielenie głosu, jestem przewodniczącym NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność".

Moi przedmówcy już prawie wyczerpali katalog wszystkich zastrzeżeń, ale myślę, że jeszcze by się ich wiele znalazło i należałoby je omówić. Jako NSZZ RI „Solidarność" natychmiast podjęliśmy starania, żeby rząd się zajął działaniami, skierowanymi na udzielenie pomocy. Stało się tak zaraz po 12 listopada, kiedy tylko został powołany rząd. W tym momencie oczekiwaliśmy, że rząd – w miarę możliwości szybko – podejmie skuteczne działania.

Po pierwsze – potrzebny jest dialog. Wiadomo, że nowy rząd powinien mieć możliwość wysłuchania, jakie są problemy, ale też nie ukrywam tego, że pan minister Jurgiel je zna, bo przecież był przewodniczącym komisji rolnictwa. Koledzy, którzy dzisiaj pełnią funkcje wiceministrów, też je znają. Można powiedzieć, że byliśmy tą stroną, która atakowała poprzednią koalicję i pokazywała, jakie problemy nie są rozwiązane. Te problemy nie zniknęły. Te problemy są zaszłością. To nie jest tak, że nagle „stało się", bo tak się stało.

Można powiedzieć, że dwa dni przed głosowaniem cała lawina ruszyła. Stało się faktem, że jak wybory zostały przegrane to w tej chwili największym poszkodowanym jest polski rolnik – pewnie tylko dlatego, że głosował na PiS. To widać wyraźnie, że to działa w kierunku krzywdy dla tych, którzy głosowali na PiS, bo ci rolnicy są teraz najbardziej pokrzywdzeni. To są, moim zdaniem, mechanizmy sterowane, które działają w kierunku wymuszenia i pokazania, że teraz wam się odbijemy, bo odbijemy się wam przez zmowę, przez działania na rynku, które są niezachowaniem konkurencji.

Byliśmy 24 listopada u pana ministra Boguckiego, na sali jest w tej chwili co najmniej siedmiu rolników, którzy rozmawiali wtedy z panem, panie ministrze i pokazywali wszystkie instrumenty. Pan Wierzejski pokazał ekspertyzę, przedstawiającą wpływ mechanizmu tzw. prywatnego przechowywania, jest to mechanizm wywołania „górek". Przed chwilą mówił o tym pan przewodniczący Kuropatwiński i inni mówcy, że jest

to po prostu działanie na naszą szkodę. Natomiast powinien być wprowadzony mechanizm, służący uwolnieniu rynku europejskiego z nadwyżki. Należy to mięso wyeksportować poza UE. Nie to jest ważne, czy tylko z polskiego rynku zostaną zdjęte nadwyżki, ważne jest to, żeby zdjąć mięso z rynku europejskiego, bo sobie na wspólnym rynku, na którym się znajdujemy, wrzucamy nawzajem towar.

Jest też kolejny problem, który tu podnosili koledzy. Oceniliśmy, że ponad 20% produkcji prowadzi się w systemie nakładczym, już 20% rolników produkuje w tym systemie i grozi to tym, że za chwilę będzie tych rolników 50%. Staniemy się innymi rolnikami, nie z rodzinnych gospodarstw zwyczajnie produkujących, tylko staniemy się niewolnikami pracy, bo to jest niewolnictwo. Do tego nie można doprowadzić. Po pierwsze już są szkody, które powstały poprzednio, bo straciliśmy najważniejsze zakłady przetwórcze, straciliśmy rynki. A w tej chwili jest problem, wypowiadany wcześniej przez pana ministra Sawickiego – w ciągu tygodnia nie odbuduje się pogłowia trzody. Pani z przemysłu wypowiadała się, że nie ma szansy na szybkie odbudowanie trzody. Jeżeli mamy taką tendencję to tak nie może być.

Panie ministrze, oczekuję, że nadal będziemy się spotykać i nadal będziemy rozmawiać, bo dzisiaj na posiedzeniu Komisji nie rozwiążemy problemów. Problem jest do rozwiązania w trakcie dialogu pomiędzy rolnikami i przetwórcami, przy pomocy zarówno polskich, jak i unijnych instrumentów.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Wrócę do mojej wcześniejszej prośby – proszę o krótsze oświadczenia i pytania do pana ministra. Jeżeli państwo chcą napisać oświadczenia albo wyrazić pisemnie swoje zdanie to proszę to zrobić a wszystko ukaże się na stronie.

Teraz o zabranie głosu proszę pana Jerzego Chróścikowskiego.

Głos z sali:

Już mówił.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, pan już się wypowiadał.

Teraz pan Bolesław Borysiuk.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony” Bolesław Borysiuk:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, panie ministrze, panie i panowie posłowie...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, jeszcze proszę o podanie nazwy organizacji.

Przewodniczący ZZRiOW „Regiony” Bolesław Borysiuk:

Reprezentuję Związek Zawodowy Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”.

Panie przewodniczący, zacznę od pańskiej inicjatywy, żeby do 11 grudnia organizacje społeczne i związkowe przygotowały swój szczery raport na temat swojego spojrzenia, swojej filozofii i oceny sytuacji w polskim rolnictwie. Myślę, że to jest właśnie pańska inicjatywa wynikająca z przeświadczenia, że tak dalej nie damy rady ciągnąć. Wszyscy poprzedni ministrowie rolnictwa, także obecny minister rolnictwa i następny, będą spotykać się z tymi samymi, nierozwiązanymi problemami, jeśli nie wkroczymy na drogę innego myślenia o przyszłości rolnictwa.

Statystyka, którą pan minister zaprezentował, dotycząca produkcji żywca od 2004 r. po dzień dzisiejszy, pokazuje nam, że mamy chorą, niestabilną sytuację. Rolnik nie może mieć elementarnej gwarancji opłacalności produkcji, jeśli nie ma nadziei, że jego produkcja będzie sprzedana choćby po minimalnej, ale opłacalnej cenie.

W związku z tym mam pytanie i wniosek. Pytanie do pana ministra: jak wygląda stan rezerw państwowych, jeśli chodzi o tusze (czy generalnie o mięso wieprzowe) z punktu

widzenia wykorzystania wymiany tych rezerw poprzez skup interwencyjny? Myślę, że to byłoby jakieś rozwiązanie sprawy na pięć minut, na miesiąc czy dwa.

Generalnie rzecz biorąc chcę sprowadzić moją wypowiedź do następującego wniosku. Pan minister wspomniał o ważnej rzeczy – o doprowadzeniu do przeglądu WPR. Przed chwilą przewodniczący Kuropatwiński mówił o tej nadziei, która pojawiła się wiosną, kiedy rolnicy państw unijnych wyszli na ulice Paryża i Brukseli, tym samym dając świadectwo swojej niezgody na kontynuowanie tej polityki. Myślę, panie ministrze, że nam jest potrzebny nie tylko przegląd, ale nam jest potrzebna zmiana Wspólnej Polityki Rolnej, bo ona nie jest wspólna, ona jest nieuczciwa, jest dyskryminująca dla Polski i innych krajów, które wstąpiły razem z nami do UE.

W związku z tym proponowałbym, żeby rząd, w którym rolnicy i polska wieś pokładają wielkie nadzieje, zdobył się na śmiałe podejście i wspólnie, w ramach Grupy Wyszehradzkiej, zaproponował zmiany w polityce rolnej. W ten sposób wzmocnimy nasze argumenty. Bez tej zmiany ani my nie rozwiążemy naszych problemów, ani rolnictwo unijne też ich nie rozwiąże.

My, jako Związek Zawodowy Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony", przygotujemy dla pana przewodniczącego propozycję tego, o jakich zmianach musimy mówić.

Powiem od razu – uważamy, że nieuczciwie wygląda sprawa embarga w wymianie z rynkiem rosyjskim w sytuacji, kiedy niemieckie, francuskie, angielskie, austriackie, włoskie koncerny przemysłowe ponad embargiem korzystają ze współpracy z rynkiem rosyjskim, natomiast rolnictwo unijne dostaje po głowie. W tej sprawie my, jako kraj graniczący ze Wschodem, powinniśmy wykazać się przywiązaniem do polskiego interesu narodowego.

A co będzie od 1 stycznia, gdy – jak wiemy – będzie zakaz eksportu żywności ukraińskiej na rynek rosyjski? Co się będzie dziać na granicy w województwie podkarpackim, lubelskim? Musimy się do tego przygotować. Proponuję, żebyśmy w takim duchu szukali rozwiązania problemów, które dzisiaj występują. Koledzy mówili, w jaki sposób szukać rozwiązania nawet na dzisiaj, ale na przyszłość musimy szukać rozwiązania mieszczącego się w innej filozofii i bardziej traktować rolnictwo jako naszą jedyną w tej chwili, polską produkcję narodową.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana Mariusza Gołębiowskiego.

Zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna" Mariusz Gołębiowski:

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, oczywiście, nie chciałbym powtarzać tego, co mówili koledzy, ale pewnie niektóre kwestie będę musiał też powtórzyć.

Przede wszystkim chciałabym powiedzieć panu ministrowi i nowemu rządowi, że dotychczasowe działania, podejmowane przynajmniej w ciągu dziesięciu ostatnich latach, były złe i niewystarczające dla polskiego rolnika. Do Komisji Europejskiej, do przewodniczącego Hogana, powinniśmy występować z własnymi rozwiązaniami, przygotowanymi przez polski rząd. Nie o to chodzi, co chce nam narzucić pan komisarz, bo to funkcjonuje w innych krajach UE, ponieważ przynajmniej w 90% nie jest to zbieżne z naszymi oczekiwaniami, z oczekiwaniami polskich rolników.

Jak to się ma do tuczu trzody chlewnej? Przecież wiemy, że niemieccy rolnicy czy hodowcy, czy tuczarnie w Danii są powiązane z przetwórstwem rolno-spożywczym a także z handlem. Korzystają z dywidendy, mogą sprzedawać tucznika i po złotówce (przeliczając na nasze pieniądze), bo i tak skorzystają na koniec roku z zysku. Przecież my nie jesteśmy w żadnym wypadku konkurencyjni.

To muszą być polskie rozwiązania, występujmy o polskie rozwiązania.

Oczywiście, jest to bardzo łatwe dla urzędników, gdy mogą powiedzieć, że Unia nie pozwala, Unia nie chce, my nie możemy. To nie tak, panie ministrze. Mamy wielką nadzieję, że strategia przyszłościowego działania obecnego rządu zmieni się całkowicie.

Bardzo bym prosił o kierowanie mocniejszych pism do komisarza rolnictwa, bo prośby składane na kolanach nic nie dają…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę o ciszę.

Zastępca przewodniczącego ZZR „Ojczyzna" Mariusz Gołębiowski:

Dialog już się skończył, bo my, rolnicy, toniemy.

Komornicy – proszę państwa, dam jeden przykład działania komorników, przedstawię, jak komornicy są powiązani z bankowością, to chce nowy rząd zmieniać i trochę ukrócić tę bankowość. Komornicy, czyli wymiar sprawiedliwości – jak on jest powiązany z lichwą bankową, w jaki sposób licytuje się rolników, którzy w biznesplanach, bardzo często podpisanych przez ODR na tucz trzody chlewnej...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam.

Proszę o ciszę.

Zastępca przewodniczącego ZZR „Ojczyzna" Mariusz Gołębiowski:

Wnioski i plany działania są podpisane, czyli podpisane przez państwo a państwo teraz umyło ręce i za nic nie odpowiada. Przecież te projekty, które powstawały, dofinansowanie do inwestycji to przecież podpisywało państwo.

Panie ministrze, mam wielką nadzieję, że...

Jeszcze jedno słowo – ASF…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, ten temat będzie omawiany w drugiej części obrad.

Zastępca przewodniczącego ZZR „Ojczyzna" Mariusz Gołębiowski:

Jedno zdanie, ostatnie zdanie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Wiem.

Trzeba zostać i na drugiej części posiedzenia Komisji.

Zastępca przewodniczącego ZZR „Ojczyzna" Mariusz Gołębiowski:

To jest sztucznie wywołane przez naszych urzędników.

Nie ma, proszę pokazać te tereny, na których wykryto chorobę.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę państwa, proszę trzymać się porządku obrad. W drugiej części posiedzenia naprawdę będzie ten temat poruszony. Będą państwo mogli się zapoznać się z wypowiedziami dotyczącymi ASF.

Pan Janusz Terka.

Prezes Piotrkowskiej Spółdzielni Producentów Trzody Chlewnej Janusz Terka:

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, jestem z powiatu piotrkowskiego. Rolnicy w powiecie piotrkowskim w głównej mierze zajmują się produkcją trzody chlewnej, ta produkcja stoi u nas na bardzo wysokim poziomie. Zrobiliśmy praktycznie już wszystko – zastosowaliśmy nowe technologie, umiemy produkować, pozakładaliśmy grupy producenckie. A w tej chwili stoimy przed dylematem: co dalej robić?

Jak słuchałem tutaj relacji pana ministra odnośnie sytuacji i cen trzody to widzę, proszę państwa, że nie ma w tej chwili wolnego rynku. Jeżeli w Polsce ceny tuczników są dużo niższe niż na zachodzie Europy, to jak wygląda ten wolny rynek? W związku z tym mam pytanie do pana ministra: dlaczego tak się dzieje?

Następne pytanie, które chciałbym zadać.

Panie ministrze, są uruchomione programy pomocowe, które mają wspomóc odbudowę stada podstawowego. Są rolnicy, którzy w tej trudnej sytuacji zdecydowaliby się na te programy, ale prawo budowlane to uniemożliwia. Rolnicy nie mogą dostać pozwoleń na budowę budynków. A więc te programy są tylko dla nielicznych.

Kolejne pytanie.

Panie ministrze, w tej chwili w rolnictwie są tzw. zatory płatnicze. Dostajemy pieniądze za sprzedany towar po iluś tam tygodniach czy miesiącach. Mówi się o tworzeniu jakiegoś nowego funduszu. A czy nie prościej uszczelnić prawo podatkowe? W obecnym prawie jest taki przepis, że rolnik ryczałtowy powinien w ciągu 14 dni otrzymać zapłatę za dostarczony towar, chyba że umowa stanowi inaczej. Wystarczy tylko ten krótki fragment wykreślić i zostanie czternastodniowy termin płatności.

Panie ministrze, następny temat. W tej chwili powstały potężne zakłady przetwórcze w Polsce. Będzie nowy PROW i będzie wsparcie dla grup producenckich. Ale środki przewidziane w nowym PROW nie są raczej skierowane na to, żeby powstawały duże grupy producenckie, które mogłyby być partnerem dla istniejących, dużych zakładów.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan Jacek Miksa i poprosimy pana ministra o odpowiedź.

Rolnik Jacek Miksa:

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowna Komisjo, nazywam się Jacek Miksa, reprezentuję grupy producenckie trzody chlewnej.

Mam pytanie. Jak to jest możliwe, żeby w tak trudnej sytuacji publiczna telewizja w „Agrobiznesie" podała informację, że spożywanie wieprzowiny powoduje raka krtani? Dlaczego nikt nie bierze odpowiedzialności za tak niesłuszne opinie na temat naszego mięsa, emitowane w telewizji?

Następne pytanie. Była tutaj mowa o jakimś wsparciu. My naprawdę oczekujemy natychmiastowego wsparcia, które pomogłoby nam w zrekompensowaniu strat, jakie ponieśliśmy w ostatnim czasie. Oprócz poniesionych strat, spowodowanych drastycznym spadkiem cen, w naszych regionach jeszcze wystąpiły susze, na skutek suszy kukurydza na ziarno plonowała w granicach dwóch ton. Była dopłata, ale była dopłata do kukurydzy przeznaczonej na kiszonkę. A ta kukurydza, która miała być na ziarno, zdaniem pana ministra Sawickiego miała się zregenerować, jakoś się nie zregenerowała. To też jest dodatkowy cios w nasze hodowle.

Następna sprawa. Może ktoś to wytłumaczy, jak to jest, że w Niemczech cena tucznika wynosi 5,30, w Polsce 4,50 a tuczniki są non stop importowane do Polski? Sprowadzane są elementy i półtusze naprawdę po cenach dumpingowych, bo jak to inaczej można wytłumaczyć? Też trzeba na to zwrócić uwagę.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Proszę pana ministra o odpowiedź na pytania, które teraz były zadane.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Jeśli chodzi o kontraktację to odnosiłem się już do tej sprawy umów mówiąc, że analizujemy, na ile można wprowadzić te zapisy w prawie polskim.

Oczywiście, zgadzam się z tym stwierdzeniem, że dialog jest potrzebny oraz z wystąpieniem pana przewodniczącego Chróścikowskiego. Tak jak powiedziałem, przewidujemy już w przyszłym tygodniu trójstronne spotkanie.

Jeśli chodzi o stan rezerw państwowych to pewnie nawet i ja nie mam dostępu do tych informacji. Mogę powiedzieć tylko tyle, że znamy ten problem i nie zostawiliśmy go z boku.

Jeśli chodzi o zmianę WPR to mówiąc „przegląd" (bo tak to się nazywa w prawie unijnym) to, oczywiście, w ramach przeglądu chcemy zaproponować zmiany Wspólnej Polityki Rolnej. Temu ten tzw. przegląd ma służyć. Oczekujemy na propozycje także z państwa strony i będziemy nad nimi pracować.

Jeśli chodzi o handel z Rosją to także ten problem jest znany i ministerstwu, i rządowi, również podejmujemy działania, żeby wszystkie państwa były jednakowo traktowane w tym zakresie. A także staramy się, żeby ograniczyć skutki embarga.

Jeśli chodzi o pisma do Unii Europejskiej to nie jestem zwolennikiem mocniejszych pism, jestem zwolennikiem skutecznych pism, dzięki którym uzyskamy to, o co będziemy występować. W piśmie forma jest zawsze sprawą wtórną. Jeśli ktoś uważa, że pismo rozwiązuje jakikolwiek problem to ja z kolei wiem (jako człowiek doświadczony w pełnieniu przez wiele lat różnych funkcji), iż rozwiązanie leży w ludziach a nie w pismach.

Dlaczego ceny w Polsce są niższe niż w innych krajach? Jednocześnie to pytanie wiąże się z następnym: jak to się dzieje, że ten towar trafia do Polski? Podejmując jedną z zapowiedzianych kontroli i korzystając z już przekazanych informacji o kontrolach właśnie to próbujemy zdiagnozować, bo do tej pory w Polsce nikt ze strony rządowej nie próbował odpowiadać na to pytanie.

Sprawa uszczelnienia prawa podatkowego. Znam ten problem i także tym problemem się zajmiemy.

Sprawa pozwoleń na budowę. Nie wiem, z czego mogą wynikać problemy. Wydaje się, że w tym zakresie Polska ma (w mojej ocenie) zbyt liberalne przepisy. PiS stoi na stanowisku, że wielkoprzemysłowa produkcja w Polsce nie powinna być rozwijana. Powinniśmy wspierać rodzinne gospodarstwa rolne. Tu jedynie (przy wielkoprzemysłowej produkcji) jeśli jest bariera to będziemy ją jeszcze wzmacniać, natomiast – jeśli chodzi o rodzinne gospodarstwa – to takich przeszkód nie powinno być. Jeśli ktoś ma takie sygnały to proszę o informację, z czego wynikają takie przeszkody.

Wsparcie dla dużych grup producenckich w ramach PROW – jeśli nawet ta kwestia nie znalazła się w mojej informacji to chcę przekazać, że jest ona także przedmiotem analiz. Będziemy proponować tu zmiany w kierunku wzmacniania grup producenckich i jednocześnie dawania im możliwości korzystania z różnych źródeł finansowania.

Cóż, odkąd jestem w ministerstwie to nie oglądam telewizji, więc nie wiem, co to był za program, ale rozumiem, że wypowiedź nawiązuje do tego raportu, o którym wcześniej ktoś tu mówił. Żyjemy (przynajmniej część z nas) już dosyć długo i zawsze było tak, że – albo nam masło szkodziło, albo margaryna, albo coś tam jeszcze; teraz ktoś wymyślił, że wieprzowina szkodzi. Na pewno jest trudno z tym walczyć. Tak jak powiedziałem, to jest przede wszystkim zadanie dla związków producenckich, dla waszych organizacji, żeby promować polską zdrową żywność a ministerstwo będzie w tym zakresie was wspierać.

Jeśli chodzi o suszę to także mamy krytyczną ocenę rozwiązań zastosowanych w tym zakresie, wykluczających z pomocy znaczną część rolników, których susza także dotknęła. Analizujemy w tej chwili możliwości zmiany tych przepisów jeszcze na obecnym etapie i udzielenia pomocy – jeśli już nie wsparcia bezpośredniego to przynajmniej dostępności do kredytów preferencyjnych na przywrócenie produkcji.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę Kamila Gajdę.

Prezes FERMUS Sp. z o.o. Kamil Gajda:

Witam, dzień dobry. Nazywam się Kamil Gajda. Jestem rolnikiem, członkiem grupy producenckiej.

Chciałbym przedstawić obecną sytuację rynkową. Cena sprzed dwóch lat, przez wybuchem ASF, wynosiła 6 zł, po wybuchu ASF spadła do 4 zł a obecnie jest jeszcze niższa o złotówkę. Pytam się: dlaczego po wyborach ta cena jeszcze spadła do 3 zł a nawet i poniżej tej kwoty? Nie wiem, czy są to jakieś zagrywki polityczne? Co jest przyczyną? Rolnicy pokładają nadzieję w naszym nowym rządzie i w Sejmie, więc dlatego nie wyjeżdżamy traktorami na ulice. Na razie.

Czy szanowna Komisja wie, co to jest współczesne niewolnictwo? Tutaj już padło to określenie. Są to tucze kontraktowe, które naprawdę zrobią z rolników niewolników. Trzeba się tym zająć.

Analitycy przewidują stagnację w produkcji trzody chlewnej w 2016 r. i, jeśli nic się nie poprawi, to naprawdę będą protesty. Trzeba znaleźć rozwiązanie, żeby zatrzymać dalszy spadek produkcji, który nastąpi w przyszłości. Ilekroć my zmniejszamy produk-

cję, to sąsiednie państwa ją zwiększają (i to znacznie bardziej) a my musimy coraz mniej produkować. Stado loch, jak pan minister powiedział, zmniejszyło się o 7%. Wielkość stada spada od kilku lat i naprawdę nikt nie zajmuje się tym problemem, żeby powstrzymać spadek.

Następna rzecz: fundusz promocji mięsa. Fundusz nie sprawdził się. Może należałoby go zmienić w jakiś sposób? Niestety, jak pan minister powiedział, sprowadzamy ponad 10% mięsa zza granicy i żywych tuczników.

A więc proszę szanowną Komisję o podjęcie działań i znalezienie rozwiązań, bo w niedługim czasie naprawdę będziemy zmuszeni wyjechać traktorami.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę pana Witolda Choińskiego.

Prezes Zarządu Związku Polskie Mięso Witold Choiński:

Witold Choiński, Związek Polskie Mięso.

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, panie i panowie ministrowie, szanowni państwo, powiem bardzo krótko, natomiast chciałbym się tutaj odnieść do mechanizmów.

Główną przyczyną takiej sytuacji jest eksport. Sytuacja może się poprawić, jeśli uruchomimy eksport, eksport do Japonii, do Chin, do Korei, na Tajwan – to są główne rynki, które tak naprawdę dają wartość dodaną. Były tam eksportowane elementy często niewykorzystywane w UE, takie jak uszy, kopyta, ryjki. Są to elementy, za które tam uzyskuje się wartość dodaną. Jeśli nie pozyskamy tych rynków w szybkim czasie, to – niestety – sytuacja będzie trudna.

Uważam, że...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę ponownie o ciszę.

Prezes Związku Polskie Mięso Witold Choiński:

…uważam, że dopłaty do eksportu w tym momencie (jeśli Polska nie będzie miała dostępu do tych rynków) zaszkodzą nam a nie pomogą. Zaraz powiem państwu, dlaczego tak będzie.

Elementy, które wymieniłem, są eksportowane na te najważniejsze rynki. Przypomnę, że do Chin w 2013 r. wyeksportowaliśmy ponad 50 tys. ton mięsa – i to właśnie tego typu mięsa. Tam budowaliśmy wartość dodaną. Jeśli teraz zostaną wprowadzone dopłaty do eksportu bez uruchomienia tych rynków to wszystkie kraje europejskie dalej będą tam eksportowały (tylko z dopłatami) i będą generowały jeszcze większą marżę. A takie elementy, jak karkówka, schab i inne, wrócą do Polski po jeszcze niższej cenie. Przed tym państwa przestrzegam. To jest moje zdanie.

Jeśli chodzi o prywatne przechowalnictwo to jest to doraźny mechanizm, który ma zadziałać w tej chwili i jest to zarazem jedyny mechanizm, który w tej chwili może pomóc. Co więcej – dopłaty do prywatnego przechowalnictwa polegają na tym, że po dwóch miesiącach to mięso jest promowane, jeśli wyjedzie na eksport na rynki trzecie, czyli mechanizm może być zerwany po dwóch miesiącach, jeśli mięso przekroczy granicę Unii. A więc jest preferowane takie działanie, żeby to mięso wyjechało. To jest moja opinia.

Jeszcze kilka słów o wiązaniu rolników z przetwórcami – to jest ta kwestia, o której powiedziała moja koleżanka z UPEMI. Uważam, że systemy jakości są tymi elementami, które mogą wiązać rolników z dostawcami. Jest to dobrowolne wiązanie. System PQS (System Jakości Wieprzowiny) został stworzony przez rolników i przez organizację przemysłową po to, żebyśmy wspólnie działali.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana Aleksandra Dargiewicza.

Dyrektor Biura Krajowego Związku Pracodawców-Producentów Trzody Chlewnej Aleksander Dargiewicz:

Reprezentuję Krajowy Związek Pracodawców-Producentów Trzody Chlewnej.

Chciałbym zwrócić uwagę na jeden element a mianowicie – na import prosiąt z Danii (właściwie nie tylko z Danii, ale przeważnie z Danii) i na brak konkurencji ze strony polskich producentów.

Z czego to wynika? Wynika to z tego, że produkcja prosiąt w Polsce jest bardzo rozproszona. Konkurencja w Danii jest olbrzymia, bo wielkość fermy w Danii wynosi około 2 tys. macior. W Polsce prosięta produkowane są w dużo mniejszej skali, w związku z tym poziom konkurencyjności jest bardzo niekorzystny, jeżeli chodzi o polską stronę. Dlatego programy, które są skierowane w tej chwili w PROW na odbudowę pogłowia macior i produkcję prosiąt, powinny również uwzględniać skalę naszych konkurentów.

Dlatego też kieruję pytanie do pana ministra: czy byłaby szansa, żeby wsparcie na odbudowę produkcji prosiąt w Polsce również było skierowane do dużych gospodarstw?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Proszę o ciszę, proszę państwa o prowadzenie dyskusji na korytarzu.

Proszę o zabranie głosu pana Zygmunta Surdykowskiego.

Członek Rady Krajowego Związku Grup Producentów Rolnych, wiceprzewodniczący Koła Producentów Trzody Chlewnej UPEMI Zygmunt Surdykowski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo – temat, który chcę poruszyć, był tu już częściowo omawiany, ale mam konkretne pytanie do pana ministra: co rząd planuje zrobić w sprawie tuczu kontraktowego?

Uważam, że tucz kontraktowy uderza w polskiego rolnika, zarówno produkującego w tuczu otwartym, jak i w cyklu zamkniętym. Jest to celowe działanie obcego kapitału, prowadzone po to, żeby nasi rolnicy zbankrutowali (oczywiście ci, którzy jeszcze produkują trzodę). Uważam, że rolnicy, którzy weszli w tucz kontraktowy, nie mieli innego wyjścia, ponieważ ileś razy dołożyli i teraz biorą warchlaki, pasze. Oni produkują tak samo drogo, jak my, tylko ktoś inny do tego dopłaca. Tak, jak powiedziałem, to jest celowe działanie, żebyśmy zbankrutowali.

Ceny niemieckie – wszyscy patrzą na zegarki, bo dzisiaj, za chwilę ogłoszą ceny niemieckie. Czy my rząd mamy w Niemczech, czy my rząd mamy w Polsce? Pytam się pana ministra, czy tak dalej może być? Mało tego. Z tego, co wiem, to jeszcze są robione umowy.

Nie powiedziałem tego, ale jestem prezesem grupy producentów trzody Lub-Tucz; jest to chyba największa grupa w Polsce, jeśli się dobrze orientuję. Reprezentuję tu koło branżowe UPEMI i Krajowy Związek Grup Producentów Rolnych, jestem członkiem Rady Związku.

Czy my nie możemy mieć swoich cen, tylko Niemcy muszą nam wyznaczać ceny? Mam pytanie i prośbę, żeby minister coś z tym zrobił. Panie ministrze, bo my jesteśmy już na skraju bankructwa.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana Romana Śmiałko…

A jest pan Tomasz Śmietało?

Przedstawiciel Podlaskiego Związku Hodowców Trzody Chlewnej Tomasz Śmietało:

Dzień dobry.

Jestem rolnikiem, producentem wieprzowiny z województwa podlaskiego, z tzw. żółtej strefy.

Panowie, skończmy z tą bajką i z tym mitem o konkurencji, że nasze mięso jest droższe a duńskie, holenderskie czy niemieckie jest tańsze. To jest bajka, panowie, to jest

bajka. Próbuje się nam cały czas wciskać i próbuje się nam jakoś udowodnić, że to jest prawda a to jest bajka. Nie wierzymy w nią. Nasze gospodarstwa nie są już tymi gospodarstwami, jakimi były przed laty, my też jesteśmy konkurencyjni. Mamy może nawet i mniejsze zużycie paszy a na pewno na takim samym poziomie, jak rolnicy duńscy, holenderscy czy niemieccy. Do ich mięsa po prostu ktoś dokłada. Czy w sposób pośredni, czy naokoło, ale ktoś dokłada.

Panowie, nie wierzymy w to.

Druga sprawa dotyczy prosiąt. Jeżeli dziś prosiak duński czy holenderski przyjeżdża do nas w cenie około chyba 6 zł za kilogram, to o jakiej zdrowej konkurencji można mówić? Ktoś też do tego dokłada, żeby po prostu nas zniszczyć.

Nie mówmy, że nasze gospodarstwa są niekonkurencyjne. Nie możemy sobie poradzić z konkurencyjnością, bo tam po prostu ktoś do tego dokłada. To jest dumping, tylko oni to pięknie nazwali promocją, a na promocję nie można znaleźć paragrafu.

Wydaje mi się, że trzeba jakiejś naprawdę dosyć radykalnej i dosyć drastycznej interwencji, bo sami widzimy, jaka jest solidarność Unii Europejskiej. Niby jest embargo a Niemcy i Francuzi się dogadują i dalej to mięso sprzedają do Rosji a my mięsa nie możemy sprzedać.

Naprawdę, nie dajmy sobie wcisnąć opinii, że jesteśmy niekonkurencyjni. Naprawdę mamy bardzo dobre gospodarstwa, bardzo dobre wyniki hodowlane.

Ja mam też zarodówkę, ale od dwóch lat, od kiedy jest u nas ASF, nie sprzedałem żadnej loszki, bo ona jest tzw. trędowata, ponieważ jest z żółtej strefy.

Pomijając to chcę podkreślić, że naprawdę mamy świetne wyniki, dobre wyniki. A to, że mięso z Zachodu jest tańsze i, że tam produkuje się taniej, to jest to bajka, jest to mit. Nie wierzymy w te mity i nie wierzymy w te bajki. Tam się produkuje mniej więcej na takim samym poziomie, jak u nas, tylko tam ktoś po prostu do tego dokłada – czy w sposób pośredni, czy bezpośredni.

To tyle.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu poproszę panią Bożenę Jelską-Jaroś.

Prezes Podlaskiego Związku Hodowców Trzody Chlewnej Bożena Jelska-Jaroś:

Reprezentuję Podlaski Związek Hodowców Trzody Chlewnej.

Większość mojej wypowiedzi miała dotyczyć ASF, w tym punkcie obrad, dotyczącym kwestii rynku trzody, tylko uzupełnię dotychczasowe wypowiedzi i zaprezentuję moje przemyślenia.

My, rolnicy, oczekujemy zmiany w funkcjonowaniu funduszu promocji mięsa wieprzowego. Nazwijmy go funduszem promocji mięsa wieprzowego polskiego. Przede wszystkim importerzy nie dokładają się do funduszu. Rolnicy mają potrącany jakiś procent na fakturach,\ a importerzy nie dokładają się do tego systemu. A więc nie mogą być we władzach, tak to powinno być zrobione i tego oczekuję. Na festynach, organizowanych w ramach tego funduszu, miasto jest częstowane różnymi wyrobami, wędlinami. Nie wiadomo, skąd one pochodzą. Nie ma wymogu, że to musi być...

Głos z sali:

Wiadomo.

Prezes PZHTCh Bożena Jelska-Jaroś:

Wiadomo, z jakiego przetwórstwa, ale nie ma żadnej pewności, że zostało to wyprodukowane z naszego, polskiego mięsa. A miała to być konkretna promocja – tylko i wyłącznie polskiego mięsa.

Kilka słów odnośnie do tuczu nakładczego.

Tomek jest w żółtej strefie a ja jestem w czerwonej; wszyscy z państwa o tym wiedzą, bo przez te dwa lata moich przyjazdów do Sejmu wszyscy wiedzą, że jestem z czerwonej strefy. Obecnie mamy problemy w ogóle ze sprzedażą. Dwa największe zakłady w pobliżu naszego województwa kupują w tej chwili tylko z tuczu nakładczego. Do końca grudnia w ogóle nie kupują od producentów z naszego województwa.

W tej chwili panowie jeżdżą po terenie i zachęcają rolników do przejścia na tucz kontraktowy. Jesteśmy naprawdę w bardzo dramatycznej sytuacji. Ostatnio przyjechał do mnie pan, bo z daleka zobaczył zielony dach chlewni. Nie widział linii na mapie, bo jej nie widać i nie wiedział, że przejechał pięćset metrów za strefę żółtą i jest już w strefie czerwonej. Prosił mnie, żeby nie mówić, że on tu był, bo nawet nie mają prawa wjeżdżać na nasz teren.

Oczywiście, też nie mają prawa prowadzić u nas tuczu kontraktowego.

Żywność rakotwórcza – ten program telewizyjny bardzo nas zaskoczył i był nie na miejscu. Jeżeli mamy jakiś wpływ na media i program „Tydzień", to myślę, że powinien to być program rolniczy. Coś takiego nie powinno się po prostu zdarzyć – jeżeli pierwszym tematem jest nadprodukcja i niska cena wieprzowiny a na koniec był temat o rakotwórczych właściwościach mięsa wieprzowego. To był „Agrobiznes".

A zasmucił mnie bardzo program „Tydzień" sprzed dwóch tygodni. W programie wystąpiła pani prezes (później sprawdziłam, że jest to pani prezes Zakładów Mięsnych w Łukowie a podpisano ją jako prezesa jakiegoś zrzeszenia, unii czy związku branżowego), po prezentacji kolegi Dryla z naszego województwa na temat właściwości dobrego polskiego mięsa pani prezes powiedziała, że nie jest ważne, że dobre, ważne jest, żeby było go dużo. Może nie powiedziała tak dosadnie; ale że nie ma znaczenia, skąd to mięso pochodzi (z Danii czy z Niemiec) byle była jednorodna partia. Po prostu jest to smutne.

Jeżeli mamy program „Tydzień" to ma to być program rolniczy, na który czekamy cały tydzień. Cały tydzień czekamy na ten program. Wracamy prędko z chlewni, żeby go obejrzeć. Oczekujemy od tego programu konkretnych wskazówek i konkretnego reprezentowania naszych interesów przez osoby, które w nim się pojawią.

Susza. Straty 30% – oczekiwano od rolnika, że będzie miał taką stratę w płodach w minionych trzech latach. Co się stało z gospodarstwami, które też produkują trzodę? Te gospodarstwa nie otrzymały wsparcia w ramach suszy, bo przy większej ilości sprzedanego żywca wymaganego poziomu strat z powodu suszy nie było. Powinny być oględziny na miejscu a nie protokoły, nad którymi pracowały urzędy gmin, rzesze urzędników gmin i ODR-ów. Powinny być konkretne oględziny na miejscu i jakiś łatwiejszy sposób na uzyskanie wsparcia przy wystąpieniu suszy.

Podstawą do ogłaszania suszy nie może też być nieszczęsny komunikat IUNG…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę kończyć.

Prezes PZHTCh Bożena Jelska-Jaroś:

Panie ministrze, system ubezpieczeń niczego nie zmieni, jeżeli podstawą w tych ubezpieczeniach będzie komunikat IUNG. Osobiście ubezpieczyłam się od suszy kilka lat temu i nie otrzymałam odszkodowania pomimo tego, że miałam 50% strat, stwierdzonych po oględzinach na miejscu, natomiast komunikat IUNG mówił, że suszy w mojej gminie nie było.

Ostatnie pytanie kieruję do pana doktora Pirsztuka. Mówimy cały czas o imporcie. Czy byłoby możliwe ograniczenie importu żywych zwierząt (warchlaków, prosiąt, tuczników) i mięsa z Litwy? W tej chwili w strefie czerwonej tego nie mamy, ale w strefie żółtej masowo są kupowane tuczniki z Litwy…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam…

Prezes PZHTCh Bożena Jelska-Jaroś:

Ostatnie zdanie.

Co oznacza status C, określający status warchlaków przyjeżdżających z Danii? Czy ten status oznacza, że zwierzęta pochodzą z ferm z salmonellą? Kilka lat temu już mówił o tym prof. Pejsak. Takie warchlaki, z takich gospodarstw, przyjeżdżają do Polski. Walczymy z chorobą Aujeszkyego a potem będziemy walczyli z salmonellą, która jest bardzo niebezpieczna dla ludzi.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Jako ostatniego z gości w tej części obrad proszę o zabranie głosu pana Gustawa Jędrejka.

Nie ma pana Jędrejka?

Wiceprezes Lubelskiej Izby Rolniczej Gustaw Jędrejek:

Jestem.

Gustaw Jędrejek, Lubelska Izba Rolnicza, przede wszystkim jestem producentem trzody chlewnej od dwudziestu lat.

Proszę państwa, nie słyszę tutaj wypowiedzi na taki temat: co zrobić i co powinno być zrobione, żeby skutecznie powstrzymać dane zjawisko. Przede wszystkim powinny być na zachodniej granicy wprowadzone kontrole, głównie kontrole sprowadzanego mięsa. Chodzi o termin przechowania mięsa oraz o udział antybiotyków i fosforanów w mięsie, bo takie rzeczy się zdarzają. Przede wszystkim chodzi o okres przechowywania, ponieważ naprawdę jest przywożone mięso z dawnych epok.

Badania weterynaryjne warchlaków, koleżanka przed chwilą o tym wspomniała. Mam świadomość tego, że połowa prosiąt nie wjechałaby do Polski, gdyby rzetelnie zostały przebadane na salmonellę. Co najmniej połowa.

Mam jeszcze jedno pytanie. Jakie mamy dane w tej chwili, że mamy 11,4 mln tuczników czy 11,6 mln tuczników, jeżeli cena wynosiła 3 zł przy 22 mln tuczników w Polsce? Proszę państwa, mieliśmy 22 mln tuczników i cena wynosiła 3 zł. Dzisiaj mamy o połowę mniej, mamy 11 mln sztuk. Dlatego trzeba uszczelnić granice z Zachodem.

Następny problem to sprzedaż bezpośrednia. Jest parę pomysłów, które wysłaliśmy przez „krajówkę" do ministerstwa. Na przykład jest pomysł, żeby niektóre małe zakłady, które jeszcze istnieją, pracowały dla rolnika i z jego tuczników produkowały wędliny, tak żeby rolnik mógł te wyroby sprzedawać jako produkt bezpośredni. Może jest to mała skala, ale zawsze jakaś jest. Przynajmniej w tej kiełbasie jest 100% mięsa a w szynkach tego mięsa może być nawet 120-140%, czyli tak, jak powinno być. Mam tu nawet przykład kiełbasy sprzedawanej w markecie, w której jest 40-50% mięsa.

Tu są rezerwy. Moglibyśmy w tych wędlinach naprawdę wykorzystać mięso. Tu są rezerwy.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę państwa, już kończymy.

Dziękuję bardzo.

Proszę pana ministra o udzielenie krótkich i zwięzłych odpowiedzi.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Jeśli chodzi o tucz kontraktowy – no, to najpierw państwo przekonajcie swoich sąsiadów do tego, żeby zgodzili się na zakazanie tego tuczu.

Głos z sali:

Ci rolnicy stoją już pod ścianą i nie mają wyjścia.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Wiem, wiem, ale to jest naprawdę problem, na pewno problem uregulowania tego zgodnie z prawem.

Na pewno zechcemy zmienić system rejestracji, tak żeby te zwierzęta były rejestrowane jako zwierzęta prawdziwego właściciela a nie tego rolnika, który wykonuje usługę. Myślę, że tyle jesteśmy w stanie zrobić.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Prosiłbym gości o nieprzeszkadzanie panu ministrowi.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Natomiast, jeśli chodzi o zakazanie, to jeśli jakaś działalność jest dopuszczalna, to nie można jej zakazać.

Jeśli chodzi o wsparcie dużych gospodarstw to zależy od tego, co rozumiemy pod pojęciem „duże gospodarstwo". Powiedziałem, że nie jesteśmy przeciwnikami dużych, ale będziemy wspierać rodzinne. Oczywiście, tucz wielkoprzemysłowy jest dopuszczony w Polsce, w UE też jest dopuszczony, nie jest zakazany. Natomiast wspierać chcemy gospodarstwa rodzinne. A czy duże, to zależy od tego, co pan rozumie pod pojęciem dużego gospodarstwa, bo duże gospodarstwo to też jest często gospodarstwo rodzinne.

Ceny z Niemiec – no cóż, nie możemy postawić bariery, która zakaże przepływu informacji. A przecież to, że polscy skupujący kierują się cenami, które uzyskają z odpowiedniego miejsca w Niemczech, to jest tylko ich decyzja a nie decyzja polskiego rządu; na to polski rząd nie ma wpływu. Nie wyłączymy internetu, nie zabronimy przepływu informacji a więc nie bardzo widzę tu instrument, który sprawiłby, że najważniejsze rynki europejskie nie będą wpływały na ceny w Polsce – będą na nie wpływały, niezależnie od tego, czy chcemy, czy też nie.

Jeśli chodzi o konkurencyjność polskich producentów, to jestem przekonany...

Chciałbym jeść polskie mięso i wiem o tym, że jest to mięso lepszej jakości. Powtórzę państwu słowa jednego z dużych przedsiębiorców, wypowiedziane na ostatnim spotkaniu w ministerstwie. Otóż…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę państwa, znowu państwo rozmawiają.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Przedsiębiorca reprezentujący polski kapitał (chyba w całości polski, chociaż tego nie sprawdzałem) powiedział, że on kupuje mięso spoza Polski, ponieważ w Polsce nie jest w stanie kupić mięsa takiej jakości i w takiej ilości, jaka jest mu potrzebna do przetwórstwa.

Pani dyrektor jest tego świadkiem.

Będziemy się spotykać i będziecie państwo mogli to sobie wzajemnie wyjaśnić. Te słowa padły na spotkaniu, są tutaj świadkowie. Nie powiedział tego przedstawiciel obcego kapitału.

Jeśli chodzi o sprawę suszy i IUNG to wspomniałem, że będziemy starali się zmienić te przepisy. Oczywiście, jeśli chodzi o ubezpieczenia to mamy też na uwadze fakt, że te przepisy są niedostosowane do rzeczywistości, jeśli chodzi o IUNG.

Kontrole na granicy – niestety, prawo unijne nie dopuszcza kontroli na wewnętrznej granicy UE. Natomiast, jak podałem w swojej informacji, zobowiązaliśmy głównego lekarza weterynarii do sprawdzenia, czy nie mają miejsca nieuczciwe praktyki, czy do Polski nie trafia mięso gorszej jakości, ale te kontrole mogą odbywać się na terenie zakładów, do których trafia transport i tylko na warunkach niedyskryminujących.

A więc nie możemy, jako Polska (tak jak i każdy inny kraj) dyskryminować kogokolwiek ze względu na miejsce pochodzenia towaru. Walczymy z Czechami, które próbowały dyskryminować polski eksport. Ale, oczywiście, możemy sprawdzić i jakość, i warunki weterynaryjne.

Jeszcze główny lekarz weterynarii chciałby coś dodać do odpowiedzi, dotyczących specyfiki weterynaryjnej, ten obszar nie leży w zakresie moich obowiązków a więc mogę czegoś nie wiedzieć.

Proszę o krótką wypowiedź, panie doktorze.

Główny lekarz weterynarii Marek Pirsztuk:

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, panie ministrze, pani minister, szanowni państwo, odpowiadam na pytanie pani Bożeny Jelskiej-Jaroś.

Jeśli chodzi o ograniczenie importu z Litwy to chcę zaznaczyć, że do Polski wjechały z Litwy wyłącznie świnie rzeźne. Tych świń wjechało 186.149 sztuk i zostały one ubite w polskich zakładach mięsnych.

Jeśli chodzi o przywóz mięsa z Litwy to absolutnie nie wjechał do Polski ani jeden kilogram mięsa w oficjalnym imporcie. Natomiast mamy informację o tym, że w większości mięso z naszych zakładów jest wywożone na Litwę a więc transport odbywa się w odwrotnym kierunku. Tak wynika z naszych danych.

Warchlaki praktycznie nie wjeżdżają do Polski. Sprowadza się wyłącznie świnie rzeźne, tak jest według rejestru świadectw, które posiadamy.

Jeśli chodzi o status C zwierząt z ferm duńskich to prosiłbym o wyjaśnienie tego terminu, bo na dzień dzisiejszy taki termin nie jest mi znany. Nie wiem, o co w tym przypadku chodzi. Jeśli pani Bożena ma na ten temat jakieś bardziej ścisłe informacje to wtedy jesteśmy w stanie to sprawdzić.

Kolejna sprawa, tak jak wspomniał pan minister, podejmiemy dodatkowe kontrole wwożonego mięsa. W ubiegłym roku, jeśli dobrze pamiętam, ten temat też był podnoszony na jednym z posiedzeń komisji rolnictwa. Takie kontrole zostały przeprowadzone, było ich ponad pięćdziesiąt i żadna z tych kontroli nie stwierdziła w przywożonym mięsie nieprawidłowości, jeśli chodzi o zawartość antybiotyków lub środków hamujących. Jeśli chodzi o okresy przechowywania mięsa to z bratnią inspekcją IJHARS, która zajmuje się tym tematem, możemy współpracować i kontaktować się w tym zakresie.

Proszę państwa, jeśli chodzi o salmonellę to tutaj stosowne poświadczenie jest w świadectwie zdrowia, z którym przyjeżdżają zwierzęta. Tak jak wspomniał pan minister, musi być wzajemność uznawania systemów kontroli i działających służb a więc – jeśli świadectwo zdrowia zawiera zapis, że zwierzęta są zdrowe i pochodzą z fermy wolnej od salmonelli – to musimy to uznawać. Badanie na salmonellę nie jest badaniem obowiązkowym, więc tymi kosztami należałoby obciążać wówczas rolnika, który te prosięta sprowadza do Polski. Jest możliwość wprowadzenia programu salmonellozowego także w Polsce, ale to również wiąże się i z kosztami, i jednocześnie też wiąże się z obciążeniami dla naszych hodowców. A więc, jak gdyby, będzie to broń obosieczna, która nie do końca może przynieść pełne efekty.

To tyle, jeśli chodzi o odpowiedzi na pytania, które były zadane a dotyczyły spraw weterynaryjnych.

Jeśli są jeszcze jakieś pytania to, bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

W tej chwili przystąpimy do zadawania pytań przez państwa posłów. Jednocześnie prosiłbym o dwuminutowe wypowiedzi.

Pan Zbigniew Ajchler zapisał się jako pierwszy.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Szanowni państwo, panie ministrze, jestem posłem Platformy Obywatelskiej. Członkiem Platformy jestem od roku a rolnikiem jestem od 35 lat. Produkuję trzodę chlewną w swoich gospodarstwach na poziomie 40 tys. sztuk a to dlatego, że mamy wynik na poziomie 35 sztuk żywo urodzonych a 30 sztuk sprzedanych od jednej lochy w roku. Czuję się ekspertem i zawodowcem.

Nie chcę się tutaj upolityczniać w tej kwestii, bo to nie ma dla mnie żadnego znaczenia. To, co się dzieje na naszym rynku i to, o czym powiedzieli tutaj koledzy rolnicy, to jest skandal i wstyd dla polskiego rolnictwa.

Kto jest temu winien i kto jest za to odpowiedzialny? Nie mnie o tym mówić nawet pomimo tego, że jestem posłem, ale jestem posłem dopiero zaczynającym tę pracę.

Panie ministrze, jako zawodowiec z 35-letnim stażem deklaruję całą swoją współpracę i sprzedaż informacji oraz doświadczenia, które posiadam, bez względu na podziały polityczne. Wydaje mi się, że błędem poprzedniej władzy rządzącej wsią było nie słuchanie zawodowców, nie słuchanie ludzi. Zaryzykuję to stwierdzenie z całą mocą. Mamy w naszych poselskich i senatorskich dokumentach takie dokumenty, np. z Krajowego Związku Pracodawców-Producentów Trzody Chlewnej, w których są nie tylko podane stany diagnostyk, ale są podane rozwiązania. Przecież to, co się dzieje na rynku trzody chlewnej, nie dzieje się od dzisiaj.

Przytoczę panu ministrowi dane, które tutaj nie padały. W 2011 r. zaimportowaliśmy do Polski 1,7 mln prosiąt, w następnym roku – 2,8 mln prosiąt, w 2013 r. – 3,7 mln a w 2014 r. – 4,2 mln. Za dziewięć miesięcy 2015 r. to już 4,8 mln i myślę, że do końca roku będzie około 7 mln świń.

Tucz kontraktowy – panie ministrze, w tym co pan powiedział, ma pan zupełną rację. To jest zorganizowana, bardzo dobra praca handlowców i przetwórców. Sprowadza się polskiego rolnika do tzw. usługi tuczu importowanych zwierząt z Danii, Niemiec, Holan-

dii, przewłaszczając na okres tuczu te zwierzęta, zapewniając umowę przewłaszczenia na zabezpieczenie. Rolnik musi świadczyć pracę, budynki, wodę i zagospodarować tzw. obornik, produkt odpadowy. Dostaje za to 40 zł za sztukę. Ile mu z tego zostaje? Bardzo niewiele. Robi to z konieczności, omijając prawo podatkowe. Dlaczego? Dlatego, że w kwalifikacji działalności gospodarczej jest to tylko usługa, pomimo tego, że jest to usługa rolnicza, to powinna być kwalifikowana jako pozarolnicza. Dlaczego? Dlatego, że rolnik fakturuje to tak, jakby to był jego własny produkt i poświadcza numerem własnego gospodarstwa.

Tak można robić tylko wtedy, kiedy produkt pochodzi w stu procentach z jego produkcji. Tutaj jest to użyczenie, czyli usługa. A zatem zakłady mięsne i handlowcy wchodzą w sferę omijania podatkowego Skarbu Państwa.

Kolejna sprawa – proszę państwa, na rynku jest kompletna dezinformacja, moim zdaniem celowo wprowadzana, dlatego że jeśli nastąpił według massmediów i wszystkich zawodowych periodyków spadek popytu na rynku na mięso wieprzowe oraz zetknęło się to z dużą podażą tuczników to, moim zdaniem, nic podobnego się nie wydarzyło, bo ceny w handlu mięsem i wędlinami nie spadły. A jeśli spadły to spadły minimalnie, zupełnie nieproporcjonalnie do lawinowo spadających tygodniowo cen o 20-40 groszy, podczas gdy w Niemczech wynosi to 3 eurocenty na tydzień. Podkreślam: mówię tu o tygodniowym spadku cen.

Jeżeli spadek popytu byłby faktem, to skąd wręcz ogromne zainteresowanie przetwórców, a także ubojni, niemieckim towarem wysoko zmrożonym?

Gdzie są i co robią nasze polskie służby weterynaryjne? Jestem tego ciekaw i wnoszę o udzielenie mi informacji na temat liczby dokonanych badań w stosunku do sprowadzonej masy towarowej mięsa w ostatnich trzech kwartałach.

Panie przewodniczący, panie ministrze, z racji własnej odpowiedzialności i wykonywanego zawodu rolnika dzisiaj na sesji plenarnej Sejmu zadam to pytanie panu ministrowi Jurgielowi (w części i na tyle, na ile czas mi pozwoli) w zapytaniu, które złożyłem parę dni temu w moim klubie. Szanuję czas nas wszystkich tutaj obecnych, więc nie sposób, żebym przedstawiał wszystkie swoje mądrości, jakie posiadam.

Czuję się zawodowcem i powtarzam raz jeszcze: branża rolnicza w tej chwili jest w stanie krytycznym i powiem to na plenarnym posiedzeniu Sejmu. Jest to niedopuszczalne, żebyśmy się zasłaniali tym, że drób nam się rozwija, eksport rośnie nam *per saldo*, więc hodowlę trzody się zabija…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę kończyć.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Nie dlatego, że jestem posłem, ale przede wszystkim dlatego, że jestem rolnikiem, zrobię wszystko, co jest możliwe i spróbuję się zmierzyć z tym problemem. Spróbuję coś podpowiedzieć panu ministrowi – na tyle, na ile moje doświadczenie mi pozwoli. Na przykład wszystkie placówki dyplomatyczne, konsularne i attachaty powinny być rozliczane…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, proszę kończyć.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

…z nowych miejsc zbytu na nasze produkty.

Panie ministrze, tych rozwiązań mam całą głowę i służę swoją osobą do dyspozycji, ale nie teraz, nie w tej chwili, bo zawsze jesteśmy jako posłowie (a byłem przez sześć kadencji radnym sejmiku w województwie wielkopolskim) poganiani czasem wypowiedzi.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Panie pośle…

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Ostatnie zdanie.

Zalecam, panie ministrze, jedną rzecz. Naprawdę materiały, które ma pan do dyspozycji od związków zawodowych obecnych na tej sali, są precyzyjne. Skorzysta pan bardzo wiele. Tam są gotowe rozwiązania, ale nie można wprowadzać jednej rzeczy...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Panie pośle…

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

…a mianowicie nie można wprowadzać dyskryminacji podmiotów. Rolnik, jak to rolnik, co roku musi płacić te same obciążenia fiskalno-podatkowe i to bez względu na formę podmiotu.

Dziękuję.

Głos z sali:

To może pan poseł stanie przed wielką szansą.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Zobaczymy.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Za chwilę będzie dalsza część dyskusji, do głosu dopuszczam pana Zbigniewa Dolatę.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Obiecuję, że będę mówił krócej niż mówił mój imiennik.

Bardzo dziękuję panu ministrowi za tę niezwykle istotną deklarację, że rząd będzie wspierał gospodarstwa rodzinne. To jest, rzeczywiście, bardzo ważne, zwłaszcza w sektorze trzody chlewnej, gdzie tak wielką konkurencję dla gospodarstw rodzinnych stanowią fermy tuczu wielkoprzemysłowego. To jest, rzeczywiście, poważne zagrożenie dla setek tysięcy polskich rolników.

Może tylko przytoczę dane, którymi dysponuję – otóż obecnie ponad dziesięć procent produkcji wieprzowiny powstaje właśnie w fermach wielkoprzemysłowych. To są dane, podawane przez Najwyższą Izbę Kontroli, która kontrolowała fermy. Oczywiście, jest pewna definicja fermy, czyli takiego przedsiębiorstwa rolnego, które ma obsadę powyżej 2 tys. tuczników bądź powyżej 750 macior. Ale, rzeczywiście, gospodarstwa bardzo duże, które mogą być również nazywane fermami, czyli mające powyżej tysiąca tuczników, to już dają około 30% produkcji. A więc rzeczywiście zagrożenie jest duże.

Jak te fermy działają na polskim rynku? Jakie są warunki konkurencji rolnika indywidualnego, gospodarstwa rodzinnego, z taką fermą, jeśli fermy nie przestrzegają przepisów?

Państwo, instytucje państwowe czy inspekcje do tej pory były absolutnie bezradne wobec ekspansji ferm. Kontrole NIK były wielokrotnie realizowane i ponawiane. Co wykazały? Wykazały to, że i inspekcja weterynaryjna, i inspekcja ochrony środowiska, i nadzór budowlany, i inspekcja sanitarna właściwie nie potrafiły wyegzekwować przestrzegania prawa. Kompletny imposybilizm tych instytucji. Zadaniem ministerstwa rolnictwa i resortu ochrony środowiska będzie na pewno takie usprawnienie działania inspekcji, aby egzekwować przepisy prawa.

Jak wygląda nieprzestrzeganie prawa w tym zakresie?

Podam najprostszy przykład. Wiele ferm, które musiały zdobywać pozwolenia zintegrowane, w ostatnich latach po prostu dzieliły na papierze fermy, na przykład…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę o ciszę.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

…na przykład wyłączało się jeden kurnik czy jedną chlewnię i już nie było konieczności uzyskiwania czy kontynuowania pozwolenia zintegrowanego. Czyli pierwszy postulat, bardzo istotny, to jest wzmocnienie inspekcji i uszczelnienie przepisów prawa. Zresztą nie ma pewnie czasu na to, żeby omówić, jakie to są przepisy prawa, ale NIK na nie wskazywał, zresztą my w poprzedniej kadencji też na ten problem wskazywaliśmy.

Kolejna kwestia do przeanalizowania to jest kwestia wsparcia z PROW budowy nowych chlewni. Nie wiem, czy to jest dzisiaj najważniejszy problem, żeby asygnować duże, bardzo duże środki na inwestycje w gospodarstwach rolnych w budowę chlewni? Przecież te chlewnie są. Rolnicy mają chlewnie. A to, że w Polsce jest mało tuczników, nie wynika z tego, że nie ma gdzie chować tych tuczników, tylko z tego, iż jest niska opłacalność produkcji. A więc przeznaczanie dużych pieniędzy, bardzo dużych pieniędzy...

Panie przewodniczący, myślę, że to jest jednak tak...

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Dłużej mówiłeś ode mnie.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dłużej nie mówię to na pewno, natomiast dwie minuty na wypowiedź to jest zdecydowanie za mało. Tyle to mamy na zadanie pytania na sali plenarnej. Natomiast jednak Komisja powinna być tym miejscem (i takie tu były zwyczaje), że były tutaj dopuszczane co najmniej pięciominutowe wystąpienia.

W ten sposób nie będzie żadnej możliwości wyartykułowania swojego stanowiska, swojego zdania, czy zadania nawet pytania…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, kończmy. Pytania, dosyć krótko, bo to jest sesja pytań.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Wskazuję na kolejny problem, czyli – czy rzeczywiście należy kontynuować wspieranie w ramach PROW budowy nowych chlewni? Czy przeznaczać 500 tys. na chlewnię, czy w przypadku tych gospodarstw, które będą wchodziły w hodowlę prosiąt...

Proszę?

Głos z sali:

Milion. To na magazyn a nie na chlewnię.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dobrze, na chlewnię też. Na chlewnię też. Przedstawiam to jako pytanie i zagadnienie do dyskusji. Można mieć oczywiście inne zdanie i na pewno będą osoby, które takie zdanie wyartykułują.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

To już ostatnia myśl – w odniesieniu do wystąpień moich poprzedników co do rynku rosyjskiego.

Proszę nie mitologizować rynku rosyjskiego. Wchodzenie na rynek rosyjski to jest gra w rosyjską ruletkę. Wiadomo, czym to się kończy – jedną decyzją o wstrzymaniu importu. A wtedy ci, którzy byli nastawieni na ten rynek, tracą wszystko.

A więc szukajmy innych, alternatywnych rynków zbytu a zwłaszcza rynku polskiego, bo – i to już jest ostatnia myśl – polską wieprzowinę wypiera drób. W 2006 r. 61% mięsa konsumowanego przez Polaków pochodziło z wieprzowiny a 29% – z drobiu. Teraz proporcje są takie, że 50% pochodzi z drobiu a niecałe 40% – z wieprzowiny. To jest też związane z ekspansją ferm.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję ślicznie.

Poproszę o zabranie głosu pana posła Leszka Galembę.

Poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Panie ministrze, szanowna Komisjo, myślę, że zebraliśmy się tu po to, żeby zreasumować nasze myśli a także podpowiedzieć, jakie mamy propozycje rozwiązań.

Pierwsza myśl, jaka mi się nasuwa to, aby środki na fundusz promocji, które są pobierane od producentów, był również pobierany od importerów mięsa. Wtedy, tak jak słyszeliśmy przed chwilą od pana ministra, producent...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Rozmawiają państwo…

Poseł Leszek Galemba (PiS):

…z zakładów mięsnych mimo wszystko będzie odprowadzał również opłatę na fundusz promocji mięsa. W związku z tym będzie to jakby równouprawnienie.

Druga sprawa – panie ministrze, mam pytanie o etykietowanie mięsa w marketach. Kolega przed chwilą mówił o tym, że nie jest to przestrzegane. Taka jest realna prawda i też na to zwróciłem uwagę. Mięso, które jest sprzedawane luzem, mimo wszystko musi mieć włożoną etykietę. Co za tym idzie, szanowni państwo? Importerzy-producenci mięsa produkują wędlinę a na tych wędlinach nie ma umieszczonej informacji o kraju pochodzenia produktu. Zauważcie państwo, że polski producent dlatego woli importować, bo importuje z Zachodu, ale nie umieszcza informacji o tym, w jakim kraju powstał dany produkt. A tego właśnie się domagam. Uważam, że obecny tutaj pan doktor powinien zwrócić uwagę przede wszystkim na etykietowanie wędlin i zamieszczenie informacji o tym, z jakiego kraju są sprowadzone produkty. Mówimy przecież o patriotyzmie gospodarczym i o tym, abyśmy się popierali.

Trzecie pytanie. Prowadzę gospodarstwo rodzinne, specjalizujące się w produkcji trzody chlewnej. Jako jeden z wielu postawiłem na budowę stada i produkcję prosiąt. A co mnie spotkało? Już od poprzedniego ministra rolnictwa dostałem wytyczne z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, że nie należy mi się dopłata. W ogóle nie uzyskam żadnej dopłaty, ponieważ już się nas dzieli. Pomimo tego, że mam gospodarstwo rodzinne to już na wstępie nas się dzieli, bo mam roczny obrót większy niż 200 tys. euro. Czy to ma być wskaźnik? Jak mamy konkurować z zachodnimi rolnikami czy fermami? Chodzi o to, żebyśmy obniżyli koszt produkcji i jednocześnie nie importowali prosiąt. Postawiłem na taką produkcję a okazuje się, że nie dostanę ani złotówki. Dlaczego? Czy to jest przyczyną? Przecież dzisiaj sto macior nie daje już rentowności. Musimy postawić na trzysta, czterysta czy pięćset macior. W związku z tym to uczyniłem – tak, jak mówią ekonomiści i wytyczne – i nie dostanę ani grosza pomocy…

(*nieczytelne.*)

W związku z tym uważam, że ten przepis, co już związki branżowe wcześniej postulowały...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Panie pośle…

Poseł Leszek Galemba (PiS):

…jest skierowany przeciwko nam, rolnikom, właśnie przeciwko rodzinnym gospodarstwom.

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Jednocześnie chciałem zwrócić uwagę panom posłom, że właściwie goście wyrabiali się w trzech minutach a państwo mają prawie cztery minuty. Prosiłbym, żeby maksymalnie skracać swoją część oświadczeń a zadawać pytania.

Poproszę pana Jana Dudę o zabranie głosu.

Poseł Jan Duda (PiS):

Panie przewodniczący, panie i panowie, wiele razy pojawiała się tu sprawa sprzedaży małych partii mięsa i przetwórstwa a także, z drugiej strony, problemów dużych producentów trzody chlewnej. Pochodzę akurat z Małopolski i tam nie mamy tego problemu, natomiast jest poważny problem z małą produkcją.

Sieci handlowe narzucają producentom i przetwórcom wytwarzanie określonego towaru. Ci, którzy przetwarzają, szukają bardzo dużych, jednolitych partii towaru

i najczęściej znajdują go za granicą. Tu jesteśmy trochę w takim zaklętym kole. Myślę, że jeżeli nie wpłyniemy w jakiś sposób na to, co robią sieci handlowe to będziemy się bez przerwy w tym kole obracać.

Mam pytanie, czy w sprowadzanym mięsie, mięsie przechowywanym na Zachodzie, nie ma przypadkiem ukrytej dotacji do produkcji? Jeżeli ona jest to myślę, że jest to zadanie dla ministerstwa rolnictwa, żeby ten problem podnieść na forum UE, bo inaczej my, jako producenci, zostaniemy absolutnie wykończeni.

Wrócę na swoje podwórko – sprawa sprzedaży bezpośredniej. Ta kwestia pojawiała się tu parę razy jako pewien sposób bardziej chyba na produkcję wieprzowiny (jakąkolwiek produkcję wieprzowiny, zwiększenie produkcji w małych gospodarstwach) niż w kontekście ceny. Jeżeli mówimy o sprzedaży bezpośredniej i o przetwórstwie w ramach działalności gospodarczej to naprawdę musimy na poważnie usiąść właśnie nad ustawą o sprzedaży. A jeśli chodzi o to, co zostało wprowadzone w nasz obieg prawny...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Prosiłbym stronę rządową o nie rozmawianie…

Poseł Jan Duda (PiS):

…czyli o ustawę o sprzedaży bezpośredniej to nie chciałbym tutaj komukolwiek czynić zarzutów, natomiast jaka ta ustawa jest, to wszyscy widzą. Trzeba nad tym popracować.

Mam nadzieję, że Komisja i strona ministerialna w to się włączy. Chodzi o to, żebyśmy siedli i przygotowali naprawdę solidną ustawę o przetwórstwie w ramach działalności rolniczej i o sprzedaży bezpośredniej. Dotyczy to nie tylko wieprzowiny, ale każdego obszaru produkcji rolnej.

To tyle, dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę panią Dorotę Niedzielę.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, chciałam uspokoić pana posła, bo w tamtej kadencji pracowaliśmy nad sprzedażą bezpośrednią, ta ustawa nie jest o sprzedaży bezpośredniej. Proszę to zauważyć – sprzedażą bezpośrednią jest zupełnie coś innego i myślę, że to będzie osobny temat naszego posiedzenia. Myślę, że także będzie tematem prac podkomisji, która zajmie się sprawą.

A teraz moje pytanie do pana ministra.

Usłyszeliśmy wiele zapewnień, że pan minister będzie pracował. Rozumiem, że pan minister jest za krótko, żeby mieć gotowy plan, ale chcielibyśmy usłyszeć kilka konkretnych celów, które pan osiągnie. Bardzo chcielibyśmy (ja przynajmniej chciałabym) coś na ten temat usłyszeć. Jak na razie powiedział pan, że będzie kontynuowana praca, że będzie coś podciągnięte – pytam się tylko: jak?

Z tego, co pamiętam to, jeśli chodzi o fundusz stabilizacji dochodów, przez cztery lata byliśmy razem z panem posłem w Komisji i zawsze wszystko było jakby krytykowane. Miałam nadzieję, że pan minister powie mi teraz dokładnie: „skoro nie tak, to mam tu pomysł, że tak". Chciałabym tylko usłyszeć założenia. Jakie założenia ma pan minister w stosunku zarówno do funduszy stabilizacji, jak i wsparcia rolników, jeżeli chodzi o walkę w UE? Chcę usłyszeć o tym, co konkretnie pan minister chce zrobić. Gdzie pojechać? Do kogo napisać pismo i jakie pismo, żeby rolnicy mogli uzyskać dodatkowe wsparcie, jeżeli chodzi o eksport?

To nie musi być szczegółowa informacja, ale proszę mi powiedzieć: gdzie, kiedy i do kogo pan minister ma zamiar się z tym zwrócić?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Bardzo prosimy pana ministra o odpowiedź.

Proszę wszystkich o spokój. Panowie, proszę o spokój.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, odpowiadając na pytania państwa posłów co do kwestii tuczu nakładczego (czy na zlecenie, czy jak bądź on by się nie nazywał) to na ten temat już mówiłem, więc tylko podtrzymam dotychczasowe stanowisko. Otóż będziemy szukać rozwiązań, które pozwolą na to, żeby ten tucz zidentyfikować.

Na pytanie o liczbę badań z importu i jak te badania wyglądały odpowie szczegółowo pan doktor na piśmie.

Co do zobowiązania placówek dyplomatycznych to jest to ciekawy pomysł i weźmiemy go pod rozwagę, aczkolwiek nie leży to w zakresie działania ministra rolnictwa. Na pewno pomysł jest ciekawy.

Dyskryminacja ze względu na formę. Powiedziałem, że wszelkie nasze działania będą działaniami niedyskryminującymi, natomiast ukierunkowanie wsparcia dla pewnej grupy jest zgodne z prawem unijnych i zgodne z polskim prawem. Dlatego będziemy wspierać polskie gospodarstwa rodzinne. Pod pojęciem gospodarstwa rodzinnego rozumiem nie tylko formę organizacyjno-prawną, ale m.in. wielkość, która została ustalona w ustawie o kształtowaniu ustroju rolnego. Po prostu w zakresie trzody chlewnej, także do każdego rodzaju wsparcia, określona zostanie grupa docelowa, grupa, która będzie mogła skorzystać z tej formy wsparcia. A niektóre formy wsparcia będą dotyczyły wszystkich, także dużych producentów.

Jeśli chodzi o wspieranie polskiego rynku, polskiej żywności i polskiego mięsa to można to połączyć z pytaniem o etykietowanie, bo to pytanie powtarza się już po raz kolejny. Problem polega na tym, że znam chyba tylko jeden taki produkt (nie wiem, jak jest z alkoholem, ale wiem, że tak jest z tytoniem): można zidentyfikować na podstawie sprzedanej paczki papierosów, gdzie została ona wyprodukowana i przez kogo, chociaż też chyba jeszcze nie do końca. Docelowo taki system ma zostać uruchomiony.

Nie wyobrażam sobie, żeby taki system dało się uruchomić w przypadku produkcji mięsa. Mięso trafia najpierw do pośrednika, który skupuje trzodę chlewną. Potem od pośrednika może trafić do zakładu uboju a następnie może trafić do zamrożenia w kolejnym zakładzie, zaś w dalszej kolejności trafi do przerobu. Zidentyfikowanie w tym momencie, ile w kiełbasie jest polskiego mięsa a ile z importu, wydaje mi się niemożliwe; a co za tym idzie – oznakowanie tej kiełbasy w taki sposób. Na pewno jest to ogromna trudność.

Poseł Leszek Galemba (PiS):

Panie ministrze, są firmy w Polsce, które tylko i wyłącznie sprowadzają mięso. Kiełbasa ma znaczek PL a tymczasem…

(*nieczytelne*)

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Wiem, wiem, więc mówię o tej trudności.

Podczas spotkania z przedsiębiorcami branży mięsnej uzyskaliśmy taką informację od jednego z przedsiębiorców (kapitał zagraniczny). Pokazał nam certyfikat – nie czytałem go, ale z daleka widziałem. Certyfikat pochodził z weterynarii, że ten zakład ubija wyłącznie tuczniki polskie. Jednak z innych źródeł mam informację, że rzeczywiście ubija tylko polskie tuczniki; tyle tylko, że jest to 10% produkcji a 90% to jest mięso sprowadzane spoza polskich granic.

Mówię o problemie: w jaki sposób zidentyfikować to, o czym państwo mówicie. Wcześniej mówiłem o polskim kapitale, który poinformował, że większość półproduktów kupuje poza krajem, bo wystarczającej ilości i odpowiedniej jakości mięsa nie jest w stanie kupić w Polsce.

Wiem, że odpowiadam długo, ale to jest ważny temat, który powraca w wielu pytaniach. Na pewno się nad nim pochylamy, ale identyfikacja i walka o polskie interesy na wspólnym rynku jest bardzo trudna…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę rozmawiających o wyjście na korytarz.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Problemem, o który na pewno rozbija się i ministerstwo, i polskie rolnictwo, i cała polska gospodarka, to jest ta kwestia, o której mówiono na spotkaniu z branżą mięsną – bardzo trudno jest polskim producentom wejść na rynek innych państw UE a szczególnie na rynek zachodniej części Unii.

Bardzo trudno z tego powodu, że z nawyku Niemiec kupuje niemieckie produkty, Francuz – francuskie, a Włoch – włoskie. Klient jest przyzwyczajony do marek, jest przyzwyczajony do produktów. My, po czasach słusznie minionych dwadzieścia sześć lat temu, niestety, tego nawyku nie mamy i nie wytworzyliśmy tego nawyku w sobie. Bardzo trudno będzie nam ten nawyk wytworzyć w sobie w sytuacji, kiedy produkt jest tak trudno identyfikowalny.

To, że coś nazywa się po polsku to nie zawsze znaczy, że jest produkowane w Polsce i jest polskim produktem a także – odwrotnie: coś co nieraz nosiło (szczególnie w początkach przemian w Polsce) nazwę obcojęzyczną, często było polskim produktem, bo łatwiej się go wtedy sprzedawało tym, którzy pamiętali jeszcze czasy „Pewex"-u i innych tego typu sklepów. Dlatego wymaga to od nas ogromnej akcji promocyjnej. Chcemy środki na promocję przekierować właśnie na ten cel, żeby zachęcać Polaków do kupowania polskich produktów, do wspierania polskiej gospodarki. Oczywiście w ramach prawa unijnego i szanując wolną konkurencję, która istnieje na tym rynku. Dziękuję.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Panie ministrze, siedem milionów warchlaków sprowadzono. Wszystko pan wie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Prosiłbym, aby zabierać głos w kolejności.

W tej chwili proszę o zabranie głosu przez pana posła Ardanowskiego.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, mam jakieś takie dziwne wrażenie *déjà vu*. Co jakiś czas dyskutujemy o problemach trzody, ale przecież równie dobrze będziemy za chwilę zmuszeni do dyskusji na temat sytuacji innych branż rolniczych.

Problem polega na tym, że w Polsce nie mamy właściwie strategii, która by określiła wzajemne relacje między poszczególnymi sektorami, nie mamy strategii, która by określiła również poziom produkcji. Wiem – za chwilę będą głosy, że to rynek ma regulować. Ta ułuda, to przekonanie, że wolny rynek coś wyreguluje, u wielu ludzi jest bardzo głęboko zakorzenione. Rolnictwo akurat jest taką dziedziną, która tylko w minimalnym stopniu jest regulowana wolnym rynkiem. Te kraje, na których się wzorujemy, raczej nie podniosłyby takich argumentów.

Mamy w tej chwili ogromne niezrównoważenie opłacalności produkcji roślinnej i zwierzęcej. Ci, którzy zajmują się produkcją zwierzęcą (w szczególności dotyczy to trzody, bydła mlecznego i mięsnego) czują się głęboko pokrzywdzeni w stosunku do dochodów uzyskiwanych przez duże gospodarstwa, nastawione na produkcję roślinną. Ilość pracy jest tam stosunkowo niewielka, przy nowych technologiach i sprzęcie, który w dużej mierze przy pomocy UE został tam ulokowany, nie potrzeba ani zbyt wiele pracy, ani zbyt wiele czasu, by uzyskać odpowiednie dochody. Ci, którzy zajmują się produkcją zwierzęcą, czują się zawiedzeni.

Na dodatek pojawiają się zjawiska, których wystąpienie przecież można było przewidzieć od kilku lat. To nie jest tak, że nagle, w ciągu ostatnich kilku tygodni, sytuacja nabrzmiała. Jeszcze słyszę głosy, że kilkanaście dni po objęciu rządów przez ekipę PiS sytuacja się pogarsza, czyli jest jakaś taka zbitka intelektualna, że może jest to przyczyna polityczna.

Bierzemy pod uwagę (a przynajmniej powinniśmy wziąć pod uwagę) szereg elementów. Ekwiwalentność i zmiany gustów, jeżeli chodzi o spożycie mięsa. Porównywanie z czasami Gierka, kiedy nic innego nie było, jest nieporozumieniem. Spada spożycie wieprzowiny – spada nie tylko dlatego, że są złośliwe, nieprawdziwe programy szkalujące mięso czerwone, ale spada dlatego, że pojawia się w dużych ilościach drób, kulinarna wołowina, owoce morza itd., itd. Zmieniają się gusty kulinarne. Musimy to brać pod uwagę.

W sferze produkcji wchodzą na rynek...

Tu zmiany są wyjątkowo szybkie. Zmiany, które kilka lat temu były nie do przewidzenia. Zmienia się geografia producentów. Duże fermy powstają na świecie w łagodnym klimacie, z nimi będziemy zawsze przegrywali w zakresie konkurencyjności. Dobrostan świń w Hiszpanii jest taki, jakiego życzą sobie turyści jeżdżący do Hiszpanii. A te świnie – przepraszam bardzo, mówię to trochę przez łzy – mają to tam zapewnione. Musimy brać pod uwagę konkurencję międzynarodową.

Również sprawą niezmiernie ważną jest odzyskanie rynku wewnętrznego. Nie godzę się z tym, że szansą jest tylko i wyłącznie eksport. Dobrze – ryje, kopyta i ogony możemy eksportować. Natomiast podstawowym rynkiem jest rynek wewnętrzny, rynek prawie czterdziestu milionów konsumentów (wliczając w to również handel przygraniczny – niemiecki, czeski i słowacki a także z Kaliningradem). A więc najpierw myślmy o zaopatrzeniu rynku wewnętrznego a dopiero później myślmy o nadwyżkach eksportowych.

Postawiliśmy wóz przed koniem. Myślimy o tym, jak sprzedawać do Japonii, do Chin, do Korei, do Azji Wschodniej, i Bóg wie gdzie jeszcze, ponosząc przy okazji ogromne koszty. Oczywiście, nie należy tego zaniedbywać, ale – przede wszystkim – trzeba myśleć o rynku wewnętrznym.

Nie ma czasu, aby w tej chwili dyskutować w sposób bardzo komplementarny na ten temat.

Natomiast mam pytanie do pana ministra (do zadania tego pytania zobligowali mnie wczoraj rolnicy w Bydgoszczy, rolnicy z województwa kujawsko-pomorskiego, którzy w tej sprawie się spotykali – dyskutowaliśmy przez wiele godzin): jakie są możliwe doraźne działania?

Postulowane jest jednak wprowadzenie jakiegoś wsparcia finansowego dla producentów. Chcę bardzo wyraźnie podkreślić (a rolnicy zobligowali mnie do tego), że to wsparcie ma dotyczyć wyłącznie sztuk pochodzących z polskich stad. To się pewnie wielu rolnikom nie spodoba, natomiast postulat z woj. kujawsko-pomorskiego jest jednoznaczny: tylko i wyłącznie wsparcie dla tych prosiąt i warchlaków, które zostały wyhodowane w polskich stadach, rejestrowanych w systemie.

Również podano w dużą wątpliwość systemy skupu prywatnego przechowalnictwa. Jedyny akceptowany system, który ma jakiś sens (chociaż też go do końca nie rozumiemy) jest skup na odbudowanie rezerw państwowych. Natomiast skup z dopłatami do prywatnego przechowalnictwa jest tylko przesunięciem w czasie problemu i generowaniem problemów w następnych miesiącach.

Kończąc chcę powiedzieć, że są potrzebne działania doraźne, które chociaż troszkę pozwoliłyby producentom ulżyć w ich sytuacji. Natomiast nic nas nie zwolni z tego, żeby przygotować kompleksową strategię dla branży, ale w ścisłym powiązaniu ze wszystkimi pozostałymi branżami rolnymi.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pani Dorota Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Panie ministrze, chcę tylko tak na marginesie zwrócić uwagę na to, że nie ma takiej możliwości, żeby nie wiedzieć, skąd pochodzi mięso w wędlinach. Każda partia mięsa jest opisana, zbadana i ma swoje pochodzenie. Problem polega tylko na tym, żeby stwierdzić, jaki procent i którego mięsa jest w danej wędlinie, ale to wszystko jest wiadome.

Chcę tutaj obalić taki mit, że nie wiemy, skąd coś pochodzi – oczywiście, że wiemy a problem jest w opisaniu tego pochodzenia. A więc bardzo wyraźnie chcę powiedzieć, żeby nie tworzyć jakiegoś mitu niebezpiecznego pochodzenia mięsa w wędlinie, bo zrobimy więcej krzywdy takimi stwierdzeniami niż będzie z tego pożytku, ponieważ konsumenci będą się jeszcze bardziej bali kupować wędliny. Stanowi to koło zamachowe do jeszcze większego spadku sprzedaży.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan Leszek Galemba chciał dopytać a, właściwie, powtórzyć pytanie.

Poseł Leszek Galemba (PiS):

Panie ministrze, chodzi mi o ten zapis 200 tys. euro w nowym PROW na produkcję prosiąt.

Po prostu jesteśmy jakby wyłączeni, bo obrót 200 tys. euro to jest sprzedanych 2 tys. świń w roku a to przekracza limit. Wtedy jesteśmy pozbawieni wsparcia. Wiadomo, że jeżeli nastawiamy się na jakąś większą produkcję, no, to musimy przeznaczać większe środki. Mały producent nie wybuduje takich chlewni. W związku z tym ten zapis jest skierowany przeciwko nam – czy inwestorom, czy rolnikom…

Głos z sali:

To jest celowe.

Poseł Leszek Galemba (PiS):

To jest celowe, ale pomińmy to.

Jeszcze jedna sprawa z mojego podwórka. Firma „Sokołów" w Kole, dawne słynne zakłady mięsne, najsłynniejsze w Polsce. Nie zabijają ani jednego świniaka. Codziennie przyjeżdża 20 tirów, czyli dziennie przyjeżdża około 2 tys. świń. Zakłady produkują wędlinę (o tym mówiła pani przewodnicząca) a nie umieszczają znaku, że surowiec jest importowany. A jest on traktowany jako polski, bo zakład jest w Polsce – „Sokołów", elegancka marka a ubój świń jest zlikwidowany i sto procent mięsa pochodzi z importu. Kupili zakład, zlikwidowali ubój i wprowadzili tylko produkcję.

Tu są zagrożenia, szanowni państwo, tu są zagrożenia. Właśnie to jest to zagrożenie. Nigdzie nie zapisano faktu, że całe mięso pochodzi z Danii. I na tym patriotyzm się kończy.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Zbigniew Ajchler.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Panie ministrze, chcę zadać jedno krótkie pytanie.

Mamy tzw. program odbudowy w starym wydaniu – odbudowy stanu pogłowia trzody chlewnej w Polsce. Chciałem pana zapytać, czy podtrzyma pan ten stary program odbudowy w PROW i dopłat do modernizacji obiektów inwentarskich w zakresie liczby macior, przypadających na stado? Czy skorzysta pan z opinii ekspertów, że powinno to być dofinansowanie od zdecydowanie większej liczby macior niż jest to w tej chwili?

Chciałbym się dowiedzieć i dostać odpowiedź na pytanie, o jakich liczbach zwierząt będziemy mówić, jeśli pan minister będzie budował ten program? Odbudowywał czy też go naprawiał?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Jako ostatni poseł zabierze głos pan Robert Telus.

Poseł Robert Telus (PiS):

Panie przewodniczący, państwo ministrowie, drodzy państwo a, przede wszystkim, szanowni rolnicy!

Panie ministrze, pochodzę z województwa łódzkiego, gdzie niedawno otwarto wielki zakład, jeden chyba z największych zakładów, bo dziennie ubijają około piętnaście tysięcy sztuk świń. Pięć największych zakładów w Polsce nie bije tyle, co ta jedna firma. Ponadto pochodzę z okręgu piotrkowskiego a w tej chwili jest to obszar, na którym hoduje się najwięcej świń. Naprawdę jest to obszar, będący jednym z liderów w produkcji świń. Są tu obecni rolnicy z okręgu piotrkowskiego.

Tak naprawdę, po telefonicznych rozmowach z rolnikami, widać, że największą nadzieję rolnicy pokładają w służbach inspekcyjnych. Myślę, że dopóki będą rozdzielone służby inspekcyjne, dopóty nie będzie prawdziwej inspekcji, prawdziwej kontroli mięsa, które napływa do Polski. Zresztą nie tylko mięsa, ale i produktów żywnościowych.

Wiem o tym, że prawo unijne zabrania nam pewnych rzeczy, zabrania nam przeprowadzania pewnych kontroli, ale my mamy dbać o nasz polski interes a nie patrzeć na to, co narzuca nam prawo unijne. Jeżeli prawo unijne zabrania nam robienia pewnych kon-

troli to, czy inspekcja w ramach istniejącego prawa naprawdę porządnie kontroluje te firmy, które sprowadzają tuczniki do Polski? Inne kraje sobie z tym radzą.

Panie ministrze, wiem o tym, że sprawuje pan urząd od dwóch tygodni, ale myślę, że potrzebujemy konkretnych działań i mam wielką nadzieję, związaną z inspekcją. Jeżeli nie zatrzymamy napływającego do Polski mięsa to naprawdę polskie rolnictwo będzie przeżywało taki kryzys, jak w tej chwili. To jest naprawdę kryzys. Inspekcja musi stanąć na wysokości zadania. Inspekcja nie tylko może powiedzieć, że prawo unijne czy nawet prawo polskie pozwala na taką kontrolę i będziemy tylko tak kontrolować. Trzeba tak kontrolować, żeby to mięso, które napływa do Polski, miało takie utrudnienia, jakie ma nasze mięso, które jedzie do Europy. Przynajmniej takie, wtedy już będziemy mieć sytuację dużo łatwiejszą.

Jeszcze jedna sprawa. To, że inspekcja jest rozdzielona (jest sanepid, inspekcja weterynaryjna i IJHARS) powoduje, że tak naprawdę w supermarketach nie ma dokładnej kontroli. Nie ma pewnej kontroli np. półtusz, które są rozbierane w supermarketach.

Drodzy państwo, jeżeli my tego nie zablokujemy to nasze komisje i nasze rozmowy do niczego nie doprowadzą. Dlatego pokładam wielką nadzieję w inspekcjach (nie tylko ja, ale rolnicy też pokładają w nich wielką nadzieję), które naprawdę będą kontrolować i staną na wysokości zadania, żeby ochronić polski rynek. A mają takie narzędzia i mają takie możliwości, tylko żeby jeszcze chcieli z nich skorzystać.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Proszę jeszcze o zabranie głosu pana posła Mirosława Miazgę.

Poseł Mieczysław Miazga (PiS):

Mieczysław Miazga z Podkarpacia.

Produkcja tuczników na Podkarpaciu nie jest duża, dlatego tam być może nie ma takich problemów. Jestem właścicielem zakładu średniej wielkości, na Podkarpaciu jest przewaga takich zakładów. Na co dzień współpracuję z rolnikami i skupuję. Gdy słyszę o takich cenach na mięso to tam są one troszkę lepsze. Oczywiście, nie powiem, że są dobre, też ubolewam nad ich wysokością, ponieważ te ceny nie doszacowują kosztów.

Najgorsze jest to, że tragedię przeżywają rolnicy a my, branżyści, nic na tym też nie korzystamy. Nie chciałbym, żeby było powiedziane, że jesteśmy jakimiś zdziercami i generujemy duże zyski, nie. Rentowność jest bardzo niska; to można sprawdzić w statystykach itd.

Natomiast chcę wyraźnie powiedzieć, że tym złem są hipermarkety, sieci handlowe. Proszę zauważyć, w jakich cenach musimy tam sprzedawać mięso czy produkty i w jakich cenach są kupowane produkty. Nie mamy na to wpływu. Nawet te dobrze sprzedające się produkty są obłożone stuprocentową marżą. Nie mamy na to wpływu. Padały tutaj różne głosy a prawda jest zawsze gdzieś pośrodku. Dodam, że my płacimy za surowiec w ciągu czternastu dni a nam po czterdziestu dniach nie zawsze są w stanie zapłacić.

Osobiście ubolewam nad ceną żywca, ale też należy tu podjąć dyskusję na temat sytuacji zakładów i traktowania zakładów przez markety, przez sieci handlowe.

Jest już późna pora i nie chcę się tutaj długo rozwodzić, więc zgłaszam pytanie do pana ministra. Pan minister zaznaczył, że jakby zwiększy kontrole w zakładach. Powiedziałbym, że tych kontroli w zakładach jest po uszy, jest ich dużo za dużo. Naprawdę jest dużo za dużo kontroli. Mamy tyle niepotrzebnych kosztów. Przed chwilą poseł przewodniczący Telus powiedział, że trzeba kontrolować markety. Zakłady średnie i małe łatwo się kontroluje, co chwila dorzuca się nam a to takie badanie, a to inne, to na wymazy, to takie, to siakie. My tyle za to płacimy.

Przeżyłem to na własnej skórze. Jeśli doktor do mnie przyjeżdża i daję mu produkt z hipermarketu, którego nie mogę tak nazywać i sprzedawać to on potrafi mi mówić, że go to nie obchodzi, proszę to gdzieś tam zgłosić a on przyjechał do mojego zakładu. Czy my tak mamy się zachowywać? To jest karygodne.

Dlatego proszę o naprawdę sensowne podejście do tych spraw i o to, żeby nie nakładać więcej kontroli na barki zakładów, bo te zakłady też ledwo zipią.

Mam jeszcze jedno pytanie. Czy jest na rzeczy powołanie jednej polskiej inspekcji bezpieczeństwa i kontroli żywności, która by to wszystko załatwiła? Bo my w tej chwili mamy pięć inspekcji, które powielają swoją pracę a w zasadzie bokiem ucieka to, co powinno być załatwione. Bokiem się rozłazi i tego nikt nie rusza. Mamy na to przykłady. Nie mówię, że rolnik sobie zrobi ubój, nie, ale ile tacy pseudo-przedsiębiorcy kupują u rolnika, robią nielegalnie produkty, stwarzają zagrożenie dla zdrowia? Nic nie kosztują ich żadne badania, nie podlegają temu systemowi. Jak my później możemy z nimi konkurować na rynku?

Kolejna sprawa – zamówienia publiczne. Mówimy tu o mięsach, gdzieś dwadzieścia procent mięsa jest w kiełbasie...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Panie pośle…

Poseł Mieczysław Miazga (PiS):

Ale to są bardzo poważne sprawy.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Temat jest poważny.

Poseł Mieczysław Miazga (PiS):

Bardzo poważne sprawy, bo zamówienia publiczne wymuszają robienie tego barachła. Sieć handlowa mówi: proszę zrobić mi kiełbasy po 7 zł za kilogram. Wiadomo, jak liczy każdy przetwórca – dwadzieścia procent mięsa jest w tej kiełbasie. Panowie, tu jest problem.

O tym właśnie mówimy, że nie ma czasu. Czas na to musi być i musimy rozwiązać ten problem.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Panie pośle, ten temat był już poruszany, naprawdę o ilości mięsa w kiełbasie już było.

Poseł Mieczysław Miazga (PiS):

Dobrze, dziękuję.

Ale o tym, jak zrobić…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Ostatnie, krótkie zdanie – proszę, pani Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Ostatnie, krótkie zdanie.

Bardzo dziękuję wszystkim państwu.

Fantastycznie, ponieważ przez cztery lata pracowaliśmy, został złożony wniosek, któremu został nadany numer druku. Jest projekt ustawy o łączeniu inspekcji. Przypomnę, że ta inspekcja ma być połączeniem inspekcji weterynaryjnej (i nie sanepidu, proszę państwa, tylko kompetencji sanepidu, dotyczących wszystkich produktów spożywczych pochodzenia zwierzęcego i roślinnego) a także IJHARS i inspekcji nasiennej.

Przypomnę wszystkim państwu (a posłowie, którzy byli w Komisji w tamtej kadencji, dokładnie o tym wiedzą, bo o tym rozmawialiśmy), że ma to być inspekcja od pola do stołu, czyli jedna inspekcja sprawdza wszystko, począwszy od tego, co sprawdza inspekcja nasienna, przez inspekcję weterynaryjną itd.

Chcę wszystkim państwu przypomnieć, że etykietowanie to IJHARS a nie inspekcja weterynaryjna. Rozdzielenie tych kompetencji i styk tych kompetencji, które te inspekcje przerzucają między sobą, powoduje właśnie te problemy, o których państwo mówicie. Zmniejszenie liczby kontroli, zostawienie ich w jednych rękach to główna zasada.

Taki projekt powstał. Mam nadzieję, że w tej kadencji wszyscy posłowie będą go popierać i jeszcze raz się nad nim pochylimy. Zrobimy coś, co rzeczywiście nie tylko dla rolników, ale i dla konsumentów, i dla samych inspekcji będzie wygodne.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Proszę o zwięzłe odpowiedzi.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Spróbuję zacząć od najwcześniejszych pytań.

Zapomniałem jeszcze o pierwszym pytaniu pani poseł – gdzie, kiedy? Przedstawiałem to, ale pani poseł w tym czasie nie było. Taki materiał będzie opublikowany na stronie internetowej ministerstwa. Przedstawimy, jakie działania podjęliśmy, jakie podejmiemy w najbliższym czasie i jakie mamy zamiar podjąć. Zaprezentujemy też działania długofalowe, jakie planujemy. Będzie to dostępne prawdopodobnie jeszcze dzisiaj.

Przechodzę do kolejnych pytań.

Wsparcie do 200 tys. euro to jest zapis obecnego PROW. Pracujemy w tej chwili nad poprawkami. Czy ta kwota się zmieni? Nie odpowiem w tej chwili na to pytanie. Próg, tak jak powiedziałem już wcześniej, pewnie zawsze jakiś będzie, bo jeśli mówimy o wspieraniu rodzinnych gospodarstw to bez ustalenia progu nie zrealizujemy tego elementu. Natomiast jaki to ma być próg to już jest kwestia wtórna a, czy w każdym działaniu ten próg jest konieczny to też jest kwestia do dyskusji.

Następna sprawa: wsparcie polskiego rynku i blokowanie importu.

Panie pośle, przypomnę, że mimo wszystko (choć mnie też prawo unijne często przeszkadza) musimy się poruszać w jego ramach, ale też – oczywiście – należy twardo walczyć o polskie interesy a także stosować taką samą miarę, jaką inni stosują wobec nas. A więc pod tym względem zgadzam się w zupełności z pańską wypowiedzią. Natomiast pewne rzeczy są możliwe a inne – nie; nie tylko dlatego, że ogranicza nas prawo unijne, ale też ze względu na to, iż ogranicza nas zdrowy rozsądek. Pewnych granic przekraczać nie możemy.

Jeśli chodzi o połączenie inspekcji to miałem właśnie powiedzieć, że w ramach tych działań, które podejmujemy, planujemy spotkanie właśnie tych wszystkich inspekcji, które są w tej chwili odpowiedzialne za tę sferę produkcji. Chcemy uzgodnić wspólny kierunek działania, póki nie doszło do połączenia inspekcji. Oczywiście, musi nastąpić zmiana w inspekcjach, chyba wszyscy tutaj wspólnie doszliśmy do wniosku, że coś kuleje w obecnym systemie, skoro – z jednej strony – nakładają się zakresy działania różnych inspekcji, a – z drugiej strony – powstają luki i trwają dyskusje, kto powinien się zająć daną dziedziną.

Jeszcze wrócę do wcześniejszych pytań.

Dziękuję za informację na temat programu telewizyjnego. PiS uważa, że zmiana w telewizji publicznej jest potrzebna i będziemy te zmiany wprowadzać. Dotyczy to także, chociaż to nie moja kompetencja, programów rolnych.

Mam nadzieję, że odpowiedziałem na większość pytań. Na pozostałe pytania, na które nie udało się odpowiedzieć, będziemy odpowiadać...

A, hipermarkety.

Oczywiście, w programie tych działań jest także sprawa hipermarketów. Sprawa ta właśnie najbardziej nakłada się na zmiany w inspekcjach, bo do handlu inspekcja weterynaryjna nie ma już wstępu a inne inspekcje mają ograniczony wstęp. W marketach nie dokonuje się rozbioru, bo tego niby nie wolno robić, ale – no, właśnie, pozostaje jakieś „ale" i to tak szerokie „ale", że...

Dodam, że gdy w programie PiS mówimy o opodatkowaniu hipermarketów, to jest to hasło. Natomiast działania mają dotyczyć po prostu uregulowania tej części rynku. Powiem nawet, że ucywilizowania tej części rynku, także w zakresie związanym z trzodą chlewną i jej pochodnymi.

Jeszcze raz dziękuję serdecznie za te wszystkie pytania i za możliwość udzielenia odpowiedzi. To było nasze pierwsze spotkanie, dlatego pewnie było wyczerpujące i długie. Z pewnością nie wyczerpaliśmy tematu, ale...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Jeszcze…

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Ale już zapraszam na wtorkowe spotkanie w ministerstwie przedstawicieli związków. Prosiłbym, żeby związki wydelegowały po jednej osobie, bo jak będzie nas kilkaset osób to nie poradzimy sobie z dyskusją a chcemy porozmawiać w gronie zainteresowanych osób.

Dziękuję państwu za dyskusję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę państwa, już kończymy.

Proszę jeszcze o zabranie głosu pana Tomasza Górala.

Prezes Grupy Producentów Trzody Chlewnej Raw-Tucz Tomasz Góral:

Dzień dobry państwu. Miałem nadzieję, że nie będę zabierał głosu, ale wydaje mi się, iż trzy kwestie nie zostały dzisiaj omówione.

Pierwsza sprawa to fundusz promocji. Mówimy, że płacimy na ten fundusz i on jakoś działa, ale może byśmy rozliczyli go za efektywność a nie tylko za istnienie? Fundusz ma konkretne pieniądze, ale – jak przekłada się efektywność wykorzystania tych pieniędzy na cenę tucznika? To chyba każdy widzi a więc rolnicy raczej krytycznie oceniają działalność tego funduszu.

Druga sprawa to pomysł utworzenia funduszu rekompensacyjnego czy jak by się on tam nie nazywał. Jeżeli jego efektywność będzie taka sama, jak funduszu promocji mięsa to jaka jest celowość tworzenia tego funduszu – poza tym, że ktoś na niego zapłaci? Gdzieś te pieniądze będą, ale jeżeli efektywność tego funduszu będzie taka sama, to chyba jest to bezcelowe.

Panie ministrze, trzecia sprawa dotyczy konkurencyjności gospodarstw i zbliżającego się PROW, ale nie tylko, tutaj chodzi głównie o spójność przepisów. Jeżeli mamy w przepisie gospodarstwo rodzinne i jest tam określone, że ma to być gospodarstwo do trzystu hektarów to, jeżeli przeliczymy nawet wartość sprzedaży, to my się nijak nie załapiemy w tych 200 tys. euro i nie należy się nam dotacja. Z drugiej strony, jeżeli mamy być konkurencyjni, to jednak skala produkcji musi być trochę większa niż zakładane kilkanaście czy kilkadziesiąt loch.

Jeżeli ma być dotacja agencji na rozwój produkcji trzody w wysokości 900 tys. zł to inwestycja sięga blisko 2 mln zł. Zakładając, że mamy stanowisko dla lochy w granicach 10-12 tys.,to wychodzi na to, że gospodarstwo zacznie produkować 3 tys. sztuk świń. W jaki sposób możemy dalej być traktowani jako gospodarstwo rodzinne, skoro są jednak gospodarstwa rodzinne, produkujące kilka tysięcy sztuk świń?

Jeszcze proponuję naprawdę konia z rzędem temu, kto przejdzie przez przepisy prawa budowlanego, żeby cokolwiek wystawić. Są one niemożliwe do przeskoczenia, bo wtedy dopiero zaczynają się schody. Jak my, rolnicy, mamy w tych niespójnych przepisach funkcjonować?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze proszę o zabranie głosu pana Mariusza Gołębiowskiego.

Zastępca przewodniczącego ZZR „Ojczyzna" Mariusz Gołębiowski:

Panie przewodniczący, panie ministrze, poruszę tylko jedną sprawę, w bardzo dużym stopniu dotyczącą rolników, o której powiem z doświadczenia.

Uczestniczymy w tym od ośmiu lat; latamy, jeździmy do Brukseli i widzimy, jak to wszystko wygląda w starej piętnastce. Mamy do czynienia z byłymi ministrami Niemiec, którzy są w COPA-COGECA, mamy do czynienia z francuskimi politykami, którzy teraz są jak gdyby związkowcami.

Panie ministrze – to, że debatujemy jest dobre, tyle tylko, że bardzo często jedynie debatujemy. Nic z tego nie wynika. Oni robią tak, że robią i nie debatują, robią dla siebie. Znajdują furtki w przepisach unijnych i robią to dla siebie. Mogę powiedzieć po cichu (nie powinienem tego mówić, że po cichu), ale tak to właśnie oni robią. Powinniśmy brać przykład z ich dobrych czy raczej dobrych-złych doświadczeń.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, ze względu na późną porę i widoczne państwa zmęczenie (powiem wprost: już państwo rozrabiają), drugi punkt obrad przeniesiemy na kolejne posiedzenie Sejmu.

Prezes PZHTCh Bożena Jelska-Jaroś:

Chciałam powiedzieć tylko jedno zdanie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Ale to jedno zdanie nic nam nie daje.

Proszę teraz o odpowiedź.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Jeśli chodzi o fundusz promocji to mówiłem o nim już chyba kilkakrotnie, więc nie będę powtarzał, że mamy zamiar zintensyfikować efektywność tego funduszu. Tutaj zgadzam się w zupełności z opiniami.

Jeśli chodzi o nowy fundusz to pracujemy nad tym, czy ma to być forma ubezpieczeń, czy ma to być forma funduszu. Nie mamy jeszcze gotowego rozwiązania, ale na pewno musi to być rozwiązanie, które będzie służyć rolnikom a nie osobom, które będą tym funduszem czy zarządzać, czy korzystać z niego w sposób nieuzasadniony.

Do jakiego poziomu ma być wsparcie? Też wielokrotnie odpowiadałem na to pytanie. Jest to kwestia do dyskusji, ale na pewno państwo rolnicy różnicie się między sobą i nie potrafilibyście przy jednym stole wypracować rozwiązania. Jeśli jesteście w stanie (wszystkie związki, wszystkie organizacje) wskazać nam takie rozwiązanie, które będzie akceptowane przez wszystkich to możemy je przyjąć.

Generalnie wychodzimy z takiego założenia, że wspierać trzeba tych mniejszych, tych słabszych, ale – oczywiście – produkujących a nie traktować tego jak pomoc socjalną. Natomiast tym, którzy zdecydowali się na produkcję wielkoprzemysłową, na produkcję na dużą skalę, nie będziemy przeszkadzać, ale nie będziemy ich też wspierać. Oni zdecydowali się na konkurowanie na wolnym rynku.

Takie jest stanowisko resortu w zakresie wyrównywania rozwoju kraju. Chcemy wspierać rodzinne gospodarstwa i to w pełnym zakresie. Możemy się tutaj przekonywać. Rozumiem interesy tych, którzy chcą iść o krok dalej. Nikt im tego nie zabrania, ale – przepraszam – za swoje.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.